

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

z przesyłką do do

5

Kraków
Biblioteka Jagiellońska
Lwów

20 gr.

Słowo Polskie

chodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr (6³/₄ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstępnym i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, tupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekonisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadstępnym nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie. Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Dwulicowa polityka Niemiec.

Dnia 15 marca bm., Rada gabinetowa Rzeszy najnie spodziewanej uchwaliła przerwanie rokowań z Polską wbrew zapewnieniom, danym jeszcze kilka dni poprzednio przez p. Stresemanna p. Zaleskiemu w Genewie, że nic nie stoi na przeszkodzie szybkiemu przebiegowi dalszych ukladów.

Jako oficjalna przyczynę przerwania rokowań podano ze strony niemieckiej rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927, dotyczące naszej ustawy granicznej a zabraniające w t. zw. pasie granicznym nabywania i dziedziczenia przez cudzoziemców nieruchomości, wyjąwszy wypadki, w których udzielone zostanie specjalne pozwolenie Rady ministrów.

Rozporządzenie to zostało zresztą nowym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zmienione w dn. 19 bm., w ten mianowicie sposób, że cudzoziemcy mogą nabywać, dziedziczyć w pasie granicznym nieruchomości tylko na podstawie specjalnego zezwolenia Rady ministrów, Rząd niemiecki był też dobrze poinformowany, że zmiana ta nastąpi, niemniej jednak rokowania przerwał, przyczem — rzecz znamienita — za przerwaniem głosowali również ministrowie z partii ludowej, do której należy p. Stresemann.

Nie ulega zatem wątpliwości, że istotne przyczyny przerwania rokowań są innej natury.

Z jednej strony zwyciężył tu coraz silniejszy nacisk kół agrarnych niemieckich, które w traktacie handlowym widzą katastrofę — jakoby — rolnictwa niemieckiego. Do tego nacisku dołączają się specjalne interesy wschodnio-pruskiej szlachty niemieckiej, która wespół ze wszystkimi skrajnie szowinistycznymi żywiołami całych Niemiec wogóle z Polska, przed rewizją granic na korzyść Niemiec, rokować nie chce.

Z drugiej strony ważną rolę w odwlekaniu rokowań odgrywała zgledy na zbliżającą się kampanię wyborczą do parlamentu. Szowiniści niemieccy mają nadzieję, że wybory te dadzą im większość i licza na to, że walka przeciw układowi handlowemu z Polską stanowiąc będzie wolny argument w ich ręku. Pragną tedy niedopuszczyć nawet do tymczasowego układowi handlowego z Polską przed wyborami, gdyż spodziewają się, że dzięki wynikowi wyborów, wogóle rokowania z Polską zostaną zerwane.

Ta dwulicowa i nieszczerza polityka Niemiec, które równocześnie niemal przez swego ministra spraw zagranicznych zapewniała o gotowości zawarcia układowi handlowego, z drugiej strony zaś, te układy przerywała — winna być ważną wskazówką dla naszych czynników młarodajnych, jak bardzo ostrożne muszą być w stosunku do Rzeszy. Niemcy kierują się w polityce z nami nie tylko najbardziej egoistycznie pojętym interesem własnym, ale także planem operacyjnym, dzięki któremu mogliby nam jak najbardziej zaszkodzić i pokolowo nas osłabić. Tem tłumaczyć należy

np. owo uzależnienie dalszych rokowań od zmiany wspomnianej ustawy granicznej. Tem też tłumaczyć należy gwałtowną w tej chwili nagonkę prasy niemieckiej na rzekomy militarystyzm polski, jakoby najgroźniejszy dla pokoju w Europie. Zarzut ten zaś czynią państwu, które w porównaniu z niemi wydaje za ledwie jedną trzecią kwoty, jaka wedle najskrupulatniejszych obliczeń fachowców zagranicznych wydaje właśnie Rzesza na zbrojenia.

Przypuszczać należy, że czynniki decydujące u nas dobrze już przejrzały — zwłaszcza na tle ostatnich wydarzeń — tę dwulicową politykę niemiecką, że nie pozwolą sobie narzucać przez Berlin dyrektyw w zakresie wewnętrznych spraw państwa (do których organizacja strefy granicznej niewątpliwie należy) i że z największą trzeźwością i ostrożnością rozpatrzą nowe instrukcje, które p. Ranscher przywieźć miał do Warszawy.

Moskwa, 21 marca. (AW.) W Iwanowo Wozniesieńskim okręgu przemysłowym nastąpiły nowe aresztowania inżynierów i „speców” gospodarszych. Ogółem aresztowano 14 inżynierów w tym okręgu. Podobne aresztowania nastąpiły także w zarządzie fabryki szewskiej.

Dymisja generała Sikorskiego.

Generał Popowicz dowódcą O. K. VI.

Warszawa, 21 marca (PAT.) Ostatni numer Dziennika Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych zawiera dymisję generała dywizji Władysława Sikorskiego ze stanowiska dowódcy O. K. Nr. VI we Lwowie. Równocześnie dowódcą O. K. we Lwowie mianowany został generał Bolesław Popowicz, dotychczasowy dowódca dywizji Legionów w Wiedniu.

Lwów, 21 marca (AW.) Nowomianowany dowódca korpusu lwowskiego gen. brygady Bolesław Popowicz, objął dowództwo Okręgu Korp. nr. VI w dniu 21 marca rb.

Warszawa, 21 marca. (G) Dzisiejszy „Kurier Warszawski” w związku z dymisją generała Sikorskiego pisze:

„Jaka nominacja wojskowa oczekuje obecnie z kolei gen. Sikorskiego, o tem Dziennik Personalny MSWoisk. narazie nie wspomina. Niewątpliwie jednak władza wojskowa nosi się obecnie z zamiarem powołania gen. Sikorskiego na jakieś wyższe stanowisko wojskowe, skoro zdecydowała się do-

wódcę, cieszącego się tak wyraźnem zaufaniem wśród autorytetów wojskowych tak w kraju jak i zagranicą, odwołać z odpowiedzialnego stanowiska we Lwowie. Przekonani bowiem jesteśmy, że wszelkie przesunięcia personalne w wojsku muszą mieć zawsze charakter ściśle przedmiotowy, uzasadniony jedynie względami na dobro służby. Nie mogą one zaś być w każdym razie pociągnięciami politycznymi, jak to się „Głosowi Prawdy” wydaje, który, donosząc dziś tryumfalnie o fakcie dymisji gen. Sikorskiego, upatruje w nim sukces walki politycznej, uprawianej systematycznie przeciwko osobie gen. Sikorskiego przez to pismo i związane z nim żywioły radykalistyczne.

Warszawa, 21 marca. (G) „ABC” podaje, że w tym jeszcze miesiącu odbędzie się w Warszawie sensacyjny proces o oszczerstwo, wytoczony przez gen. Sikorskiego redaktorowi „Głosu Prawdy” p. Stępczyńskiemu.

Przed ustąpieniem Calonder'a.

Katowice, 21 marca (AW.) Prezes komisji mieszanej na Górnym Śląsku p. Calonder którego wystąpienie w sprawie „Roty” spotkało się z ostrym protestem społeczeństwa polskiego, wyjechał nagle w dniu 20 bm. z Katowic do Berlina.

Kraków, 21 marca (AW.) „Ilustr.

Kurier Codz.” donosi z Katowic, iż w tamtejszych kołach politycznych liczą się poważnie z dymisją prezesa komisji mieszanej na Śląsku p. Calondera. Dymisja ta pozostawałaby w związku z ostatnimi incydentami na tle śpiewania pieśni polskich przez dzieci śląskie.

Bojowe cła niemieckie wobec Polski

Berlin, 21 marca (AW.) Rząd niemiecki zastosował cały szereg taryf bojowych wobec Polski. Część tych

taryf uzyskała już moc obowiązującą. Dotyczy to przedewszystkiem drzewa.

Kampania przeciwko cudzoziemcom w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca (G.) Donoszą z Moskwy: W związku z aresztowaniami inżynierów niemieckich prasa sowiecka rozpoczęła energiczną kampanię wogóle przeciwko wszystkim inżynierom, pracującym w przedsiębiorstwach sowieckich, oskarżając ich

o sabotaż i kontrrewolucję. Obecnie dale się już odczuć wyniki tej kampanii. Z briańskiej fabryki donoszą, że tłum robotników poturbował bardzo poważnie dwóch inżynierów, którzy zajmowali w tej fabryce wyższe stanowiska.

Z DNIA.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 21 marca (AW.) Dziś w południe Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego i prezesa Banku Rolnego p. Ludkiewicza. Tematem narad był szereg pierwszorzędnej wagi zagadnień z dziedziny polityki finansowej.

WARSZAWSKA PPS ZA RZADEM.

Warszawa, 21 marca. (AW) Ostatnio obradował tu Okręgowy Komitet warszawskiej PPS, na którym omawiano sytuację polityczną, a w szczególności sprawę ustosunkowania się PPS do Rządu. W organizacji warszawskiej — jak wynika z przebiegu obrad — przeważają sympatie do Marszałka Piłsudskiego. W wyniku obrad uchwalono zwrócić się do centralnych władz PPS z apelem o nawiązanie kontaktu z rządem i poparcie jego usiłowań. Stanowisko to spotyka się z daleko idącym krytycyzmem ze strony szeregu czynników władz centralnych PPS.

CESARSKA MANIFESTACJA W WARSZAWIE.

Berlin, 21 marca (AW.) „Welt am Montag” pisze, że jeden z Niemców berlińskich będąc niedawno w Warszawie zauważył przejeżdżający ulicami miasta samochód z chorągiewką czarno-białą-czerwoną. Na zapytanie objaśniono go, że jest to samochód poselstwa niemieckiego w Warszawie. Mieszkaniec Berlina dał wyraz swemu zdziwieniu, gdyż — zdaniem tego — poseł Rauscher, jako dobry republikanin nie pozwoliłby sobie na podobną prowokację republik niemieckiej. Pismo przypuszcza, że monarchiści niemieccy z poselstwa niemieckiego w Warszawie wykorzystali nieobecność posła Rauschera i udekorowali auto poselstwa cesarskimi barwami niemieckimi.

20 KWIEŹNIA PRZYJAZD KRÓLA AFGANISTANU DO WARSZAWY.

Warszawa, 21 marca (AW.) Jak informują przyjazd króla Afganistanu Amanullaha wraz z małżonką do Polski ustalony został na dzień 20 kwietnia r. b. Przyjazd króla nosić będzie charakter uroczysty.

CEL POBYTU P. PATKA W WARSZAWIE.

Moskwa, 21 marca. (AW.) W związku z pobytem w Warszawie posła Rzplitej w Moskwie Patka prasa informuje, iż zadaniem konferencji warszawskich p. Patka jest przyspieszenie toczących się pertraktacji handlowych pomiędzy Polską a Sowietami. Powrót p. Patka do Moskwy i nowe konferencje z Cziczerinem nastąpią zapewne około 30 marca.

**MORD NA PÓŁTORAROCZNYM
DZIECKU.**

Bydgoszcz, 21 marca (AW.) Z Chojnic donoszą o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w domu strażnika celnego Rogowskiego. Rogowski wyszedł z domu i zostawił żonę wraz z trojgiem dzieci. Żona Rogowskiego wyszła również do lekarza, pozostawiając dzieci bez opieki. Podczas jej nieobecności do mieszkania Rogowskich zakradł się nieznany osobnik, który zamordował leżące w kołysce półtoraroczne dziecko; poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła dochodzenie, które utrudniają niejasne zeznania wystraszonych dzieci. Przypuszczają, że morderstwa dokonał waleśniak się po okolicy umysłowo chory.

**AWANTURA NA POSIEDZENIU RA-
DY GMINY ŻYDOWSKIEJ.**

Warszawa, 21 marca. (AW.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady gminy żydowskiej przyszło do niebywałego skandalu. Na posiedzeniu tem miało zlikwidować trwający od szeregu miesięcy kryzys budżetowy. Posiedzenie wyznaczono na 7 wieczór, rozpoczęło się o 10 wieczór na skutek narad sjonistów, którzy nie mogli pomiędzy sobą uzgodnić stanowiska w niektórych sprawach. W momencie, gdy przewodniczący p. Gottlieb otwierał posiedzenie Rady, nieznany sprawca zgasił światło. Część publiczności wdarła się na salę obrad, zrzuciła radnych z krzeseł i wydawała pod adresem Rady wrocie okrzyki. Światło zapalono, jednakowoż papasznicy w galerii opanowali sytuację, uniemożliwiając obrady.

„Nasz Przegląd” oskarża o tę awanturę socjalistyczny „Bund” i organizację poalej-sjonistyczną.

**NAJLEPSZE ZAGRANICZNE
APARATY RADIOWE**

oraz oryginalne

Koch et Sterzel Dresden
polecamy ze składu po najniższych cenach. 2862

Radiosprzęt w olbrzymim wyborze.

Leon APPEL i Ska
Lwów, Legionów 1 i 3.

CHCIELI ZAROBIĆ 15 MILI. ZŁ.

Warszawa, 21 marca. (zo) Według brzmienia ustawy waloryzacyjnej wszystkie towary wysłane do 14 marca miały być zadeklarowane do opłaty celnej według dawnych stawek. Wskutek tego importerzy zamówili duże transporty towarów zagranicznych z terminem dostawy najdalej do 14 marca. W ten sposób w ostatnich dniach nagromadziło się na stacjach dużo transportów, a między innymi na stacjach warszawskich około 600 wagonów. Według obliczeń importerów różnica w opłatach celnych za te towary po 14 marca w porównaniu z obecnymi, wynosi od 10 do 15 mili. złotych. Jednakże w ostatniej chwili okazało się rozporządzenie, że tylko te towary mogą korzystać z dawnych opłat celnych, które będą wyładowane w magazynach celnych do 14 marca. Oczywiście z 600 wagonów wyładowano zaledwie 30. Importerzy zamierzają wysłać do sądu i w obecnej chwili odbywają się w tej sprawie zbiorowe narady.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 21 marca. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. — Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22 bm.: Pogoda słoneczna. Nocą i rankiem lekki mróz, na wschodzie ostrzejszy. W ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, w górach wiatry żalne.

APOLLO**Dziś! wspaniała premiera Dziś!**
Nieśmiertelne arcydzieło Lwa Tołstoja**SONATA KREUTZEROWSKA**Dramat erotyczny w 10 wielkich aktach — Wspaniała wystawa.
MOT O: Nie pożądaj żony bliźniego twego. — Początek o godzinie 3.30.**APOLLO****NIE
POŻĄDAJ**

278

Kto złoży a kto zatrzyma mandat?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca. (zo) Polska Agencja Publicystyczna donosi:

Dowiadujemy się, że wszyscy ministrowie wybrani do Sejmu lub Senatu zatrzymają mandaty. A więc w Sejmie zasiadają pp. Bartel, Czechowicz, Kwiatkowski, Miedziński, Romocki, oraz podsekretarz stanu Jaroszyński, w Senacie zaś minister Niezabytowski i minister Zaleski.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki prawdopodobnie zrzeknie się mandatu z obydwa okręgów, w których został wybrany, tj. z Radomia i Stanisławowa. Tak samo zrzeknie się mandatu prezes Banku Rolnego p. Lutkiewicz wybrany w Siedlcach.

Z wojskowych, którzy zdobyli mandaty wejdą do Sejmu pułk. Ślawek, pułk. Koc, podpułk. Macieja, natomiast gen. Galica i pułk. Pieracki mandatów się zrzekają. Zaznaczyć należy, że co do generała Galicy, to

zrzeczenie się przez niego mandatu stało w sprzeczności z jego oświadczeniem, wydrukowanym w „Głosie Podhalańskim”, gdzie generał podziękował wyborcom za zaufanie i stwierdził, że mandat zatrzyma.

Warszawa, 21 marca. (AW) Wybrany w Zagłębiu Dąbrowskim i z listy państwowej do Sejmu poseł Stańczyk przyjął mandat z listy państwowej. W jego miejsce wejdzie do Sejmu z listy okręgowej prezydent m. Sosnowca p. Bień (PPS).

Warszawa, 21 marca. (AW) Wybrany z okręgu nr. 43 (Wadowice—Nowy Targ—Żywiec) poseł Putek (Wyzwolenie) zwrócił się do zarządu stronnictwa z żądaniem przydzielenia mu mandatu z listy państwowej, na której figurował na 3-cim miejscu. Zarząd Wyzwolenia odpowiedział odmownie. Wobec tego p. Putek oświadczył, że zrzeka się mandatu zarówno z listy okręgowej jak i państwowej.

KINOTEATR**PALE****LEGIONÓW 3**

18 aktów

PRZYJACIEL DOMUDramat w 10 aktach. W głównej roli **RAMON NOVARRO.****Kto zna pannę Braun**

2872

Komedia w 8 aktach. W głównej roli **HARRY LANGDON.****Rozdział mandatów z listy państwowej do Senatu.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca. (zo) W środę popołudniu odbyło się posiedzenie Państwowej komisji wyborczej, na którym dokonano podziału mandatów z listy państwowej do Senatu. Punktem kulminacyjnym posiedzenia było losowanie jednego mandatu pomiędzy listą nr. 2 a listą nr. 24, obie bowiem listy uzyskały w okręgach po 7 mandatów i na obie listy przypadło z listy państwowej trzy mandaty senackie. Loso-

wanie odbyło się w następujący sposób: Generalny komisarz p. Car opuścił salę, poczem jeden z członków komisji ks. Wyrebowski na dwóch jednakowych kartkach wypisał cyfry 2 i 24. Pan Car, powróciwszy do sali, wyciągnął kartkę, na której było napisane nr. 2. W ten sposób PPS uzyskała dwa mandaty z listy państwowej, a nr. 24 jeden mandat. Z listy państwowej do Senatu wchodzi Andrzej Strug-

Wśród pogłosek politycznych.**ROKOWANIA O „BLOK LUDOWY”. — ZLN. WOBEC WYBORU MARSZAŁKA SEJMU.**

Warszawa, 21 marca. (AW.) Jak donosiliśmy już poprzednio z inicjatywy p. Jana Dąbskiego prowadzone były rozmowy nieoficjalne między Stronnictwem Chłopskim i Piastem w sprawie możliwości utworzenia wspólnego klubu. Według ostatnich, dalekich esz-cze od realizacji koncepcji, nabyłoby dojść na terenie obu izb do powstania Bloku Ludowego, który obejmowałby kręby Piasta, Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie. Blok ten w stosunku do szeregu ważnych zagadnień państwowych miałby zająć jednomyślne stanowisko. Sądząc z dotychczasowych opinii koncepcja ta spotka się z daleko idącą rezerwą władz partyjnych zarówno Piasta, jak i Wyzwolenia.

Warszawa, 21 marca. (AW.) Z kół zbliżonych do ZLN. donosi „Dzień Polski”, że posłowie ZLN. oddadzą przy wyborze na marszałka Sejmu białe karty. Jak wiadomo „Gaz. Warsz.” zapowiedziała, że ZLN. będzie prowadzić w nowym Sejmie politykę zasad, gdyż wobec zmniejszenia się liczby posłów czuje się zwolniony od takty-

cznych posunięć. Powstrzymanie się od głosowania przy wyborze na marszałka Sejmu będzie pierwszym krokiem zapowiedzianej polityki.

Warszawa, 21 marca. (AW) Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych Klub Narodowy w Sejmie, który składać się będzie z posłów wybranych z listy nr. 24 zajmie stanowisko zasadniczo opozycyjne wobec Rządu. Opozycja ta tyczyć się będzie także i zagadnień personalnych, jak n. p. kwestii osoby przyszłego marszałka Sejmu. Opozycja — według zapewnień tych kół nie będzie stosowana jedynie w sprawach konieczności państwowej. Nastroje opozycyjne prze-ważały również w łonie NPR.

Warszawa, 21 marca. (AW) Posiedzenie konstytuujące grup sejmowej i senackiej Piasta odbędzie się w dniu 26 bm. Dopiero wówczas omówiona będzie taktyka, jaką klub Piasta stosować będzie na terenie nowoobраниch izb ustawodawczych. Klub Wyzwolenia odbędzie posiedzenie konstytuujące w dniu 24 bm.

**OLBRZYMI POŻAR MIASTECZKA
MOGIELNICA.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (zo) Dziś o godz. 2.25 pilot Aerolotu, lecący z Krakowa do Warszawy, zauważył pod Grojcem olbrzymi pożar. W płomieniach cała południowo-zachodnia część miasteczka Mogielnica. Zniżywszy znacznie lot, pilot i pasażerowie dostrzegli kilkadziesiąt domów, objętych wraz z zabudowaniami ogniem. W miasteczku panuje panika. Cała ludność zgromadzona dokoła pożaru, który zagraża kościołowi, gdyż w pobliżu płonę kilka domów.

MARSZ. PILSUDSKI.

Warszawa, 21 marca. (AW) Dziś o godz. 1-szej popoł. marsz. Piłsudski w gmachu Prezydium Rady min. odbył dłuższą konferencję z wicepremi. Bartlem.

SPORY W ŁÓDZKIEJ ChD.

Łódź, 21 marca. (AW.) Ferment w ChD. przybiera coraz to poważniejsze rozmiary. Grupa członków łódzkiej organizacji ChD. domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności b. prezydenta miasta Groszkowskiego i zbadania prowadzonej przez niego gospodarki. Prezydent Groszkowski oskarżony jest o nadużycie władzy dla celów osobistych. W szczególności zarzucają mu, iż nabył 3.000 morgów lasu po załatwieniu przez magistrat sprawy niekorzystnej dla miasta koncesji na eksploatację elektrowni łódzkiej.

**NOWY ZARZĄD KLUBU SPRAWO-
ZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (zo) W środę popołudniu w klubie sprawozdawców parlamentarnych odbyły się wybory nowego zarządu, które dały następujący wynik: prezes Bazylewski (Ill. Kurjer Krak.), wiceprezes Wierzyński Hle ronim (Gazeta Warszawska), członkowie zarządu: Sachnowski (Kurjer Poranny), Osbergerowa (Słowo Polskie i ABC), Boski (Robotnik), Zacharjewicz (Dzień Polski) i Singer (Nasz Przegląd).

**SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ DO
ROKOWAŃ Z LITWA.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (zo) W rokowaniach polsko-litewskich w Królewcu oprócz ministra Zaleskiego weźmie udział jako członkowie delegacji polskiej pp.: Hołdówko naczelnik wydziału wschodniego MSZ., Tarnawski naczelnik wydziału i p. Arciszewski radca ambasady polskiej w Paryżu.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

UWAGA!**FIRMA Sukno Bielskie**

znajduje się

tylko przy ul. Legionów 43.

(obok Cukierni). P. T. kupującym sukna na ubrania, raglany męskie, jakoteż na płaszcze i kostiumy damskie zwracamy jak na uprzejmiej uwagę na powyższy adres i ostrzegamy przed ludzko podobnymi nazwami

Tel. 19-65.

Sukno Bielskie

WYROBY TYLKOBIELSKIE!!!

Ceny fabryczne. 2691n

UNIFIKACJA POSTĘPOWANIA KARNEGO.

Warszawa, 20 marca. (PAT.) Dziennik ustaw nr. 33 z dnia 20 bm. zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 o kodeksie postępowania karnego, przepisach wprowadzających ten kodeks oraz o postępowaniu doraźnym.

Pierwsze z wymienionych rozporządzeń wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1929 i uchyla obowiązujące dotychczas trzy procedury karne: rosyjską, austriacką i niemiecką. Rozporządzenie o przepisach wprowadzających oraz o postępowaniu doraźnym wchodzi w życie równocześnie z kodeksem.

ZMIANY W BANKU GOSP. KRAJ.

Warszawa, 20 marca. (PAT.) Rada Banku Gospodarstwa Krajowego w dn. 9 marca br. powołała na dwa równorzędne stanowiska zastępców naczelnego dyrektora pp. dyrektora Wacława Kenderskiego i dyrektora Feliksa Merunowicza. Uchwałę powyższą p. minister skarbu zatwierdził. Kierownictwo departamentu kredytu długoterminowego objął dyrektor dr. Scherk, a kierownictwo departamentu budowlanego zastępca dyrektora dr. Sporysz.

MIN. KWIATKOWSKI W CHORZOWIE.

Warszawa, 20 marca. (AW.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski udał się do Chorzowa na uroczystość wręczenia w dniu 21 bm. odznaczeń „Krzyża zasługi” robotnikom państwowej fabryki nawozów azotowych w Chorzowie. Powrót ministra w czwartek 22 bm.

BURZA W PRASIE NIEMIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (zo) W związku z atakami prasy niemieckiej z powodu noweli do rozporządzenia o pasie granicznym, zaznaczyć należy, że Włochy mają również strefę graniczną 30 km., Francja 25 km., Sowiety 22.

Polska strefa graniczna została ustalona bynajmniej nie tylko w stosunku do Niemiec, lecz na wszystkich granicach Polski. Kiedy dekret o granicach został ogłoszony w grudniu, nie wzbudził ze strony niemieckiej żadnych zastrzeżeń.

Całą burzę dzisiejszą należy uważać za pretekst do przerywania rokowań handlowych niemiecko - polskich, a pretekstów takich Niemcy wysuwają cały szereg. M. in. jeszcze niedawno domagali się waloryzacji ceł w Polsce, teraz zaś waloryzację tę uważają za krzywdę, skierowaną specjalnie przeciw Niemcom.

Taktykę utrudniania rokowań powodują względy na wewnętrzną sytuację w Niemczech, mianowicie rozpadanie się koalicji rządowej i fakt, że do głosu zaczynają przychodzić żywioły skrajnej prawicy.

Delegacja niemiecka ma przybyć do Warszawy 15 marca. Jeżeli nie przybędzie, to odpowiedzialność za zerwanie rokowań spadnie wyłącznie na Niemcy.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Miechów, 20 marca. (PAT.) W poniedziałek 19 bm. pod Słomnikami na szosie Kraków—Miechów wydarzyła się katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus przy wymijaniu furmanki wpadł do przyrośniętego rowu. Pięciu podróżnych odniosło ciężkie rany, 10 lekkie. Rannych przewieziono częściowo do Miechowa.

ZDERZENIE ORŁA Z SAMOLOTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (zo) Przed kilkoma dniami na samolot Aerołotu w drodze z Krakowa do Wiednia rzucił się w górach potężny orzeł. Zderzenie było tak silne, że na metalowym skrzydle dwupłatowca powstało lekkie wygięcie. Niebaczny orzeł przepłacił swoje powietrzne spotkanie śmiercią.

KINO „LEW” Dziś 22. bm. Premiera KINO „LEW”
Wielki wspaniały film artystyczny produkcji krajowej w 12 aktach według powieści LEO BELMONTA p. t.

PRZEZNACZENIE

W głównych rolach najmłodsze gwiazdy ekranu BIANKA DODO i MUSIA DĄCHOSZNA uczennice Ritty Sachet i najwybitniejsi artyści sceny i filmu Helena Gromnicza, M. Kamińska, Fred syn, Karol Hanusz i inni. 2864

Przed sesją nowego parlamentu.

PIERWSZE POSIEDZENIA KLUBÓW SEJMOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (zo) Za kilka dni zaplanuje w Sejmie już dość ożywiony ruch. W gmachu sejmowym kończą obecnie pospiesznie roboty. W sali posiedzeń zaczynają już ustawiać ławy poselskie. Dziś odwiedził budowę gmachu i nową salę minister robót publ. Moraczewski.

Powoli zaczynają się już zjeżdżać nowoobrani posłowie. W piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie klubu PPS. W sobotę zbiera się klub Wyzwolenia, a jak się zdaje i klub „24-ki”. W poniedziałek obradować będzie Piast.

Nowe tarcia w łonie P.P.S.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (zo) Jak się dowiadujemy, w poniedziałek odbyło się posiedzenie warszawskiego okręgowego komitetu PPS., na którym omawiano stosunek partii do rządu.

Jak wiadomo, w okręgowym Komitecie warszawskim mają znaczne wpływy zwolennicy marszałka Piłsudskiego. Według pogłosek mówiono tam, by nie utrudniać pracy rządowi, by wysunąć wprawdzie swego kandydata na marszałka Sejmu i nawet go mocno

poprzeć, ale ostatecznie ułatwić przeprowadzenie kandydata rządowego.

Wreszcie postanowiono wysłać do Centr. Komitetu Partii delegację, która przedstawiłoby żądanie nawiązania kontaktu z rządem i poparcia jego usiłowań.

Wobec tego, że w Centr. Komitecie przeważa opinia krytycznego ustosunkowania się do rządu, wystąpienie organizacji warszawskiej doprowadzić może do tarc wewnątrznych w łonie PPS.

„Jedyni obrońcy prawa”. Bar. v. Rheinbaben o roli Niemców w Genewie.

Gdańsk, 20 marca. (PAT.) Znany ludowy polityk niemiecki, zbliżony do ministra Stresemanna, baron von Rheinbaben, zamieszcza w „Danz. N. Nachrichten” artykuł, omawiający ostatnią sesję Rady Ligi Narodów, przyczem dochodzi do wniosku, że Niemcy są w Lidze Narodów jedynymi obrońcami prawa, podczas, gdy przedstawiciele innych państw traktują wszystkie sprawy rozpatrywane w Lidze Narodów z politycznego punktu widzenia.

Baron v. Rheinbaben oświadcza dalej, że nawet sceptycy muszą przyznać, iż wpływ Niemiec na działalność Ligi Narodów stale wzrasta. Objawia się to ostatnio zwłaszcza w sprawie sporu polsko-litewskiego i konfliktu węgiersko-rumuńskiego. W sprawach tych byłoby z pewnością zapadły decyzje sprzeczne z ideą prawa i roszczeń, gdyby nie wpływ delegacji niemieckiej.

Waldemaras tworzy Radę Stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (G) Jak donoszą z Kowna, według informacji z młodej strony Waldemarasa wyrzekł się ostatecznie zamiaru referendum i

powoła radę stanu, złożoną z 22 członków, których wybierze z pośród swych przyjaciół politycznych. Rada stanu przejęłaby niektóre punkty parlamentu.

Trzęsienie ziemi w Jugosławii.

Białogród, 20 marca. (PAT.) Dziś nad ranem w Zagrzebiu i okolicy odczuło cały szereg wstrząsów podziemnych. W rejonie Lipik i Pakras uszko-

dzonych zostało wiele domów. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.

Z obrad rozbrojeniowych w Genewie.

Genewa, 20 marca. (PAT.) W przemówieniu w sprawie sowieckich projektów rozbrojeniowych Lord Cushendun wywołał, że dokładne i gruntowne rozpatrzenie tych projektów nie może być dokonane na obecnej sesji komisji i musi być odroczone do jednej z przyszłych sesji tak, aby poszczególne rządy miały możność uprzedniego przestudiowania ich. Zdaniem mówcy, najwłaściwiej byłoby rozważyć projekty sowieckie przy okazji drugiego czytania przyjętych w roku ubiegłym projektów układu międzynarodowego w kwestii stopniowego ograniczania zbrojeń.

Następnie delegat brytyjski wyraził zdziwienie, że w myśl propozycji ro-

syjskich zakazane ma być posiadanie przez państwa jakiegokolwiek broni dla odparcia najazdu z zewnątrz, a równocześnie każda osoba prywatna posiadać może rewolwer dla celów samoobrony. Dalej podkreślił on, iż niewłaściwe jest, że przy wykonywaniu międzynarodowej konwencji w sprawie rozbrojenia Liga Narodów i jej organy nie mają być — według projektu sowieckiego — wcale brane pod uwagę. Wypowiadając się przeciwko takiemu ujęciu sprawy Lord Cushendun domagał się, aby Liga Narodów powołana została do wydatnej współpracy w dziele rozbrojenia.

Nasępnie zabrał głos delegat francuski Clausel, który dał wyraz poglądowi,

że projekt sowiecki nie odpowiada dzisiejszym warunkom i dąży do odebrania wszelkiej wartości dotychczasowym pracom Ligi Narodów w zakresie zapewnienia rozbrojenia.

POWRÓT DELEGACJI SOWIECKIEJ Z BERLINA.

Berlin, 20 marca. (PAT.) „Germania” donosi z Moskwy przez Kowno, że członkowie delegacji sowieckiej do rokowań handlowych z Niemcami, którzy przybyli dzisiaj do Moskwy, przyjęci zostali przez Cziczerina. Kierownik delegacji sowieckiej Schleifer ma dziś złożyć Rykowowi sprawozdanie o stanie rokowań.

Powrót do Moskwy delegacji sowieckiej wywołał tam przygnębienie wrażeń.

STARCIE DWÓCH GRUP KOMITADZI.

Białogród, 20 marca. (PAT.) „Politika” donosi z Berowa, miejscowości położonej na granicy serbsko-bułgarskiej, iż dopiero dziś otrzymano tam szczegóły starcia, jakie miało miejsce w dn. 2 marca br. w miejscowości Dobri Las, na terytorium bułgarskim, pomiędzy komitadzi macedońskimi.

Starcie wywołane zostało przez grupę komitadzi, która zamierzała wtargnąć do Serbii w okolicy Regalnicy, ażeby przeszkodzić toczącemu się procesowi Kraljewa, sprawcy zamachu na gen. Kowaczewicza. Zamierzeniu temu przeciwstawiła się inna grupa komitadzi, wskutek czego doszło do walki, w której użyto bomb i rewolwerów.

MIEDZYNAR. KONGRES POKOJU W WARSZAWIE.

Warszawa, 20 marca. (AW.) Na zaproszenie ze strony Polski odbędzie się w dniach 25 do 29 czerwca br. międzynarodowy kongres pokoju w Warszawie. Tematem obrad m. j. rozbrojenie, porozumienie ekonomiczne narodów, zagadnienie Paneuropy, sprawa propagandy. Kongres zgromadzi ponad 200-tu uczestników z zagranicy.

NOWE ODZNACZENIE LINDBERGA.

Nowy Jork, 20 marca. (PAT.) Lindbergh otrzymał medal Wilsona oraz 25.000 dolarów za usługi oddane na rzecz przyjaźni międzynarodowej dzięki dokonaniu lotu nad Ameryką południową i centralną. Dotychczas tylko 2 osoby posiadały wzmiankowany medal a mianowicie lord Robert Cecil i Cecil Hurst.

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono wydzierżawić Małopolskiemu Tow. chowu koni i wyścigów 60 morgów gruntu na Persenkówce na lat 25 za czynszem rocznym 36 centnarów żyta w naturze. Na gruntach tych ma być urządzony tor wyścigowy, gmina zaś ma wybudować drogę od terenów Własnej Strzechy do dworca na Persenkówce. Uchwalono dalej odebrać jeden pokój straży pożarnej i oddać go chemikowi miejskiemu po odpowiedniej adaptacji. Po udzieleniu całego szeregu konsensów budowlanych, co wskazuje, że ruch w wiosną ożywi się, udzielono Tow. uczestników powstania subwencji w sumie 8.000 zł., zaś Komitetowi opieki nad żydowskimi sierotami 1500 zł., a Zw. okręgowemu straży pożarnej 500 zł. Z porządku dziennego ukarano szereg piekarzy i inne osoby grzywnami, a w końcu uchwalono urządzić instalację elektr. w Muzeum przemysłowym kosztem 6062 zł.

Przegląd prasy.

„Kurier Poznański” za „Gazeta Warszawska” również stwierdza porażkę polityki kompromisów ZLN. i zapowiada „politykę zasad”:

Gdy klub Związku Ludowo-Narodowego przedstawiał w Sejmie siłę stu posłów, życie codzienne nieomal stawało go przed pokusą robienia t. zw. kompromisów, by się nie nazywało, że z jego winy, z winy klubu, liczebnie tak silnego, dana sprawa konkretna bierze w praktyce obrót taki, a nie inny. Kwestja wybierania t. zw. „mniejszego zła”, by nie dopuścić do „większego”, była chlebem powszednim minionego okresu. Obecnie, gdy sztuczne wybory w sztuczny sposób tak bardzo zredukowały liczbę naszych mandatów w Sejmie zarówno, jak w Senacie odpowiedzialność obozu naszego za obrót owej — że się tak wyrazimy — polityki codziennej znacznie się zmniejszyła. Będzie ona cięższa w pierwszej linii na bloku „współpracy z rządem”, następnie zaś na obozie lewicowym.

Jak one „ujadą” we wzajemnym stosunku, jak przedewszystkiem „ujadzie” blok „współpracy z rządem”, składający się z elementów tak sprzecznych, będzie troską tegoż bloku, względnie jego, oraz lewicy. Miara postępowania naszego obozu będzie wyłącznie nasz program, będą nasze zasady, nasze pojęcia o tem, czego w pełnej perspektywie wymaga dobro narodu i państwa. Tej pełnej, tej szerszej perspektywy nie będzie się zasłaniało „kłopotami dnia” i takimi czy innymi „rozgrzewkami” między blokiem „współpracy z rządem” a lewicą i naodwrot.

Polityka parlamentarna będzie dla obozu naszego tylko jednym z odcinków naszej działalności politycznej, i to bynajmniej nie najważniejszą. Na froncie naszych wysiłków politycznych będzie stało organizowanie żywiołów narodowych, — tych samych żywiołów, których rozbiście „sanacja” wzięła za cel wyborów, cel, do którego zresztą „udoskonalenia” zmierza w dalszym ciągu.

Organizowanie i skupianie żywiołów narodowych jest, naszym zdaniem, jedynie racjonalną odpowiedzią nie tylko na ich rozbiście, ale nie mniej na torowanie przez „sanację” zgubnymi, niemoralnymi, rozstrajającymi metodami drogi elementom rewolucyjnym.

ZASTĘPSTWO SAMOCHODÓW

pierwszorządnej marki europejskiej na Małopolskę Wschodnią.
poszukuje spółnika z odpowie nim kapitałem

Zgłoszenia pisemne pod „CZAS TO P ENIĄDZ” do Generalnej
Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 1. I. p. 2859

W wywiadzie z „Dziennikiem Ludowym” prof. St. Grabski wypowiedział się przeciw demokracji parlamentarnej

Nie było w dziejach Europy okresu wielkich wojen, któryby nie ujawniał wszystkich braków istniejącego do tej pory ustroju społeczno-państwowego. Po trzydziestoletnich wojnach następuje okres tzw. oświeconego absolutyzmu, po wojnach napoleońskich następuje okres liberalizmu (parlamentarnego) — i trzebaby bardzo niehistorycznego myślenia, by wyobrażać sobie, że po tej wielkiej wojnie światowej pozostanie życie i społeczne i polityczne społeczeństw europejskich w tych formach, w jakich ukształtowało się ostatecznie na przełomie XIX.—XX. w.

Streszczając się jak najkrócej charakter tego ustroju społeczno-państwowego, jaki był przed wojną, — powiem: był to ustrój formalnie czyniący z państwa sumę arytmetyczną ludności tego państwa. W rzeczywistości jednak nie było społeczeństwo sumą jednostek, lecz zespołem warstw społecznych. Formalnie fabrykant znajdował się w osobistym stosunku kupna i sprzedaży pracy do pewnej liczby robotników swoich. W rzeczy wistości robotnicy ci byli członkami pewnych związków zawodowych, a fabrykant członkiem jakiegoś trustu, kartelu, zw. przemysłowców itd i ten formalnie indywidualny stosunek był faktycznie z góry określony stosunkiem wzajemnym tych zorganizowanych warstw społecznych, do których jednostki te należały. I tak we wszystkich innych dziedzinach życia państwowego, Państwo faktycznie opierało się na kompromisie różnych warstw społecznych i różnych interesów społ., kompromisie, którego wynik zależał jedynie od wzajemnego stosunku sił tych warstw i grup społecznych, ponieważ wraz z zanikiem średniowiecznej hierarchii sta-

nów interesy wszystkich poszczególnych warstw społecznych stały się równowartościowe. Otóż kompromis taki — z natury rzeczy chwiejny, zmienny — nieustannie mógł jednak zapewniać spokojny rozwój społeczeństw europejskich — póki wzrastał bardzo szybko i silnie dzięki panowaniu gospodarczemu Europy nad innymi częściami świata. Wojna światowa ten posęp bogactwa wstrząsnęła, a nawet w wielu dziedzinach cofnęła.

Dłż wskazać na jeden przykład: Masa małorolnych włościan podnosiła się w ostatnich 20 latach przed wojną, podnosiła się bardzo silnie w swoim dobrobycie, dokupywała masy ziemi przy parcelacji folwarków dzięki zasiłkom z emigracji sezonowej szczególnie zarobków w Stanach Zjednoczonych. Te zarobki ustąpiły. Dziś masa małorolnych ma się u nas gorzej, niż miała się przed wojną. Otóż kompromis, polegający na podziale przyrostu bogactwa jest łatwy, ale kompromis, który ma mieć różne warstwy społeczne dzielić ciężary i straty wojenne oraz ofiary, jakie są konieczne dla przywrócenia dawniejszego dobrobytu jest bardzo trudny do osiągnięcia. I dlatego polityka parlamentów jest obecnie o tyle jeszcze bardziej chwiejna, tem trudniej wytworzyć stałą większość w parlamentach, a z tych chwiejności wytwarza się w masach nieufność do całej polityki parlamentarnej. Otóż zawsze w historii, gdy tworzyło się zwątpienie w wartość dotychczasowych urządzeń prawno-państwowych nasępowała z konieczności zmiana ustroju, ale nie tylko już państwowego, lecz jednocześnie zmiana stosunków społeczno-gosp. między poszczególnymi warstwami, z których składa się naród.

Nie wierzę w możliwość wyprowadzenia Polski z kryzysu przy pomocy

jakichkolwiek bojówek przez jakichkolwiek królewiat. Z kryzysu tego może wyjść Polska tylko przez wysiłek twórczej myśli inteligencji polskiej, wysiłek, który zasądzi dawną hierarchję warstw przez hierarchję celów życia społeczno-państwowego.

Mojem zdaniem znajdujemy się dzisiaj w okresie podobnym do okresu ostatniego dziesięciolecia przed Sejmem czteroletnim, Sejm czteroletni postawił podwaliny odrodzenia społeczno-moralnego Polski, pomimo nawet rozbiorów, — bo właśnie wtedy twórcza myśl polityczna i społeczna przemocą, rozgwałtami sejmikowych, których zawołaniem były nazwiska Radziwiłła, Pania Kochanku, czy przewodców familij, czy hetmanów.

A cóż będzie się dzisiaj dziać w Sejmie?

Taki sam rozgwałt, którego zawołaniem będą nazwiska. Czy będzie redno chociaż nazwisko. Nie czuję się w tym rozgwałcie potrzebny.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE
i GOSPODARSKIE

z pierwszorządnych plantacji krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania — poleca

Edmund RIEDL

SKŁAD NASION

Lwów, ul. Rutowskiego 3.

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie. 288n

KANALIZACJA

KUNZ Lwów, Telefon 196
Króla Leszczyńskiego 41.

Dr. Tadeusz Kasprzycki

21 5n dentysta

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.

przedłużenie ul. Akademickiej.

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 36)

Lalka Hanny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

Podziwiano mnie — nie zdając sobie sprawy, iż stałem się najczęściej zwiastunem tragedji. Pozwalałem oglądać zaufanym ludziom zjawy, które zdołałem ucieleśnić. Przychodziły, krały, rozinały i znikły. Do osób, które widziały je u mnie, należał Valmy...

— Nie przyznawał się do tak dawnej znajomości z panem.

— On jeden pozostał z kilku osób, które nie żyją już. Związała nas z Valmy umowa, iż będziemy milczeć wzajemnie o sobie. Tak kazałem mi i spełniał mą wolę. Połączyło nas coś więcej jednak. Pewnego wieczora zdarzył się dziwny fakt. W towarzystwie Valmy'ego i osób, które nie żyją już, gdyż mogły być wydać tajemnicę, zeszła rozmowa na to, czy ludzie stworzeni w tej samej chwili i w tych samych warunkach wstępujący w życie, nie będą siebie niczem przewyższać i zgótują sobie istnienie pod bunc? Postanowiłem zjawom, jakie wywoływałem, nadać trwałość, kazać im iść, jako wzory ludzi w świat, wplątywać się w gry do czesności, uposażyć ich wszystkim, prócz tego, czego dać im nie mogłem, rzeczywistości ich bytu. Pani słucha?

— Tak.

— Zastanowiła pani twarz...

— Słucham, lecz wierzę, że to, co pan mówi nie jest prawdą, lecz snem...

— Stało się to w obecności czterech świadków, którzy wrażenia chwili tej nie zapomnieli nigdy. Wyjałem ze zwierciadlanej szafki relikwję mej miłości lalkę Hanny Corda, Pierrota, włościanego kupca i markiza francuskiego. Skupiłem swą wolę, obudziłem ich do życia i kazałem iść im w świat. Valmy, który nie dowierzał swym oczom jeszcze półzartem obdarzył każdą zjawę tą samą kwotą pieniędzy — jak mówił — na pierwsze wydatki. W oczach naszych przeszły przez mieszkanie. Szły tajemnicze, półświadome. Postępowaliśmy za nimi. Pierrot na ulicy lalkę wziął pod ramię. Markiz i kupiec odłączyli się od nich. Znikli wszyscy wśród miejskiego ruchu, wśród przechodniów, przypatrujących się ich dziwnym strojom. Zostaliśmy na dole w bramie, jak skamieniały, gdyż ja sam, choć wiedziałem, iż wiele zdziałam mogę, zdumiałem się na widok tego, co uczyniłem.

— Ta lalka byłam ja?

— Tak! Lalka, wypieszczoną cudownymi dłońmi Hanny Corda... Lecz mówili mi mędrcy Wschodu, iż miłość może stworzyć rzecz żywą. Najwięcej prawdy życia dałem tej wyczarowanej przez siebie kobiecie zjawie i ku tragedji mej, gdy odszukałem ją i śledziłem zmiany, jakie nastąpiły w niej, dostrzegłem, iż przybrała na siebie

kształt i rysy, odziedziczyła spojrzenie i cudowny urok tej, którą kochałem w mej młodości. Wszystkim zjawom nadałem wspólne nazwisko: Corda. Lecz jakże losy ich były odmienne! Znała pani Pierrota bez serca, aktora w życiu, a chłodnego upiory na scenie. Nie wiem czy spotkała pani markiza bez rozsądku, obsypanego hojnie a bez zasługi fortuną, a rozpaczającego za czasami których nie znał, lecz musiał o nich marzyć, gdyż tak kazał mu jego twórca, ubierając go ongi w szatę szlachcica francuskiego. Zna pani poczciwego, oszczędnego pana Wawrzyńca, który czeka w przedpokoju. Zadał on mi wszystkie klam równości, a równocześnie sami, wiedzeni instynktem, wplątali się w moje życie, krzyżując drogi moich przeznaczeń...

Arfa zamyslił się. Przetarł oczy:

— To światło razi mnie — rzekł — zapalam inne!

Zagasto gorejące serce w lampie kryształowej. Pokój oświecał ten sam kojący blask, który Hanka znała już i widziała będąc tu po raz ostatni.

XXXIX.

— Mogę panią zapewnić — mówił da tej Arfa, — iż widziałem w podróży moich upiory, krające między ludźmi, podobne do nich z krwi i z ciała. Cztery zjawy wysłałem w życie ludzkie. Dwie z nich nienawidziły mnie. Chciały się mścić. Opuściła pani Ludwika Cordę, więc nie lękam się powiedzieć

dzisiaj, iż był jedynym z twórców moich, któremu udzielałem pomocy. Po zbawiony zupełnie uczucia używał rozkoszy, płał w uciechach i ciekawiło mnie patrzeć się na to. Nie mając prawa do nieśmiertelności rozporządzał jednak własnym losem. Gdyby istniał naprawdę, jako człowiek, byłby skończonym totrem, choć nie wiedział o tem otoczenie. Czerpał z mej kasy, a gdy raz odmówiłem mu, otwierała jej — chciał mnie zabić. Było to na zebrań u Valmy'ego. Pragnął mnie zgładzić później po raz drugi i — usunąć go. Dość było mi rzec jedno słowo, by stłuc go, jak niepotrzebną zabawkę. Dałbym życie „markizowi” Cordzie. Służy mi do śledzenia objawów rozpaczliwej i nierozsądnej tęsknoty. Pozwalam mu, by strawił się sam, jak figurka z miękkiego drzewa, stoczona przez robaki, a zbutwiała przez czas. Pan Wawrzyńiec jest mi wygodny. On jeden uwiarył we władzę moją jak w Boga. Niema w nim śladu buntu. Pochlebiał mi, sprawia mi przyjemność jego oddanie i wierność.

— Pozostała jeszcze „druga” Hanna Corda...

— Tak. Pozostała jeszcze Hanna Corda. Druga czy pierwsza... Obie stanowią dziś dla mnie jedność. Obudziła się z półsnu swojego najpóźniej. Najdłużej przycięła swoją myśl do świata, piękna i marzeń, z którego powstała.

(C. d. nast.).

—O—

Z niemieckiej „kampa-nji rewizyjnej”

Na samą myśl o możliwości jakiegoś kolwiek, bodaj do szczuplejszego gro-na ograniczonego zbliżenia się polsko-niemieckiego, ogarnia nie tyle przerażenie, co wprost wściekłość. Każdy uczciwy Niemiec, który pokaże się w Polsce, literat czy artysta, każdy uczony niemiecki, który do nas przyjeżdża na studia, pewnym jest zażartej napaści po swoim powrocie do domu. Delegacje gospodarcze z Niemiec, szukające porozumienia z przedstawicielami pokrewnych dziedzin w Polsce, zbiorowe wycieczki artystyczne, lub studenckie uważa się niemal za zdradę narodową.

Nacjonalizm pruski obmierzć chciał by wszystkim Niemcom starania i nabytce wiadomości o Polsce z innego źródła aniżeli z jego własnych studiów „nauki i wiedzy”, przyrządzanej do użytku takich obywateli niemieckich, jakich potrzeba dla celów hakaty. Potrzeba jej „dobrych” Niemców, co wierzą, że na Pomorzu, na Górnym Śląsku, w Poznańskim ludność niemiecka znajduje się w obrzymiej większości, i że ta większość „jęczy pod polskim uciskiem”. Więc hejże na prezydenta Reichstagu, Loebego, który odważył się publicznie powiedzieć, że Pomorze to kraj polski: Więc nakładca wycofać musi czytaną geograficzną, stwierdzającą polskość ludu wielkiego w okolicy Opola. Więc w każdym numerze prawowiernego pruskiego pisma, jakim jest „Der Gesellige”, musi być mowa o „rabunku marchii wschodniej” popełnionym przez Polskę. W coraz to nowym zestawieniu w coraz innym naświetleniu przedkłada ta prasa swoim czytelnikom miazgę kłamstw i bajeczek, składających się na rzekomy dowód odwiecznej niemieckości tych ziem. Zaczyna się naturalnie od prehistorii, jak to na podstawie znalezisk „udowodniła” archeologia, że tysiąc lat przed Chrystusem ludność tych kresów była germańska. Z historii niespornej wywołuje się Gotów, Burgundów, Wandalów, co tam siedzieli. Potem jakoś chykiem w ziemie, opróżnione przez wędrówkę ludów germańskich, wkradli się Słowianie i wszystko zniszczyli, a dopiero kolonizacja niemiecka musiała ich ratować od ruiny. Wprawdzie poważna nauka niemiecka stwierdza, że ci kulturalni Gotowie i Burgundowie prócz ziemianek i namiotów nic nie budowali, a rolnictwem się nie trudnili; wprawdzie przez całe wieki rzymskie miasta nadreńskie, zdobyte przez szczepy germańskie, stały pustkami, bo dopiero od zromanizowanej Galii zdobywcy musieli nabywać początki kultury, — ale to wszystko przeinacza „popularna” nauka niemiecka, gdy pragnie udowodnić konieczność rewizji granic wschodnich „nieprzedawnionem prawem dziedzictwa po Gotach i Burgundach, oraz średniowiecznych osadnikach niemieckich, którzy już dawno rozplynęli się w morzu słowiaństwa, tak samo, jak rzeczywiście potomkowie Gotów i Burgundów są dzisiaj czystej krwi Hiszpanami, Włochami, albo Francuzami.

„Nadzieję ludu niemieckiego — pisze „Der Gesellige” — że pokój oprze się na czernstych punktach Wilsona, haniebnie oszukano”. Czy dlatego, że punkt 13-ty Wilsona mówił o odbudowaniu Polski ze wszystkich ziem bezspornie zamieszkałych przez Polaków? Nie. „Oszukaństwem” było to, że „Prusom podcięto nerw żywotny, zabrano im żywicieli ich hinterland, Poznań i Prusy zachodnie, obszar węgla i rudy Górny Śląsk, źródła siły największego znaczenia”. A zabrano przez „spreparowanie statystyki”! A więc statystyka, oparta na spisie ludności niemieckim z grudnia 1910 r., która wywołała alarmy „Ostmarkenvereinu” z powodu polskości tych ziem i była podstawą, z zażądaniem nowych setek milionów na kolonizację rzekomo „rdzennie niemieckich od wieków” prowincji, więc ta niemiecka statystyka była... fałszerstwem polskim! Przecież na podstawie tej statystyki, naciągniętej

wszelkimi sposobami wymuszenia i korupcji przy samym już spisie ludności, okrojono Polskę granicę ziem zwróconych, zarządzono plebiscyty bez ochrony przed dalszym terorem na ziemiach tak polskich, jak Mazury, Warmia, Górny Śląsk!

Wspomniane artykuły niemieckie są tylko próbkami z tysiąca podobnych, które dzieł w dzieł pojawiają się głównie w prowincjonalnej prasie nie-

mieckiej. Ta gorączkowa propaganda rewizji w samych Niemczech objaśnia się tem, że Niemcy znajdują się w przededniu wyborów do Reichstagu, a nacjonaliści niemieccy ze stronnictwa Deutschnationale Volkspartei i Deutsche Volkspartei rewizję granic obrali sobie za platformę wyborczą, zmuszając wszystkie inne stronnictwa do licytowania się z nimi.

—©—

Troski komunistów o parlamentaryzm Polski

Gdy Niemcy oceniając wyniki wyborów w Polsce najchętniej upatrują w nich „zwrot na lewo” i powrót do demokracji parlamentarnej, to dytygenci opinii sowieckiej — przeciwnie — zgodnie zapowiadają „faszyzm”, jako najlogiczniejszą tendencję rozwojową stosunków w Polsce w najbliższej przyszłości. W onegdajszym artykule wstępny wskazano na mowy, jakimi się w tej propagandzie prasa sowiecka kieruje. Celem jej jest przez sugerowanie faszystowskich zamierzeń obecnym czynnikom w Polsce rządzącym, wywołać reakcję w kołach demokratyczno-liberalnych pilsudczyków, którzy odgrywają wpływową rolę w obozie sanacji za obroną wczorajszego systemu parlamentarnego, gdyż tylko ten system najsukuteczniej zapewnia hodowlę bakcyla komunistycznego.

Przykładem tej interesującej propagandy są dwa artykuły, zamieszczone w „Ekonomiczeskaja Zizn” i „Prawdzie”.

Artykuł w pierwszym piśmie p. t.: „Zabawa w demokrację” uważa, że blok rządowy w Polsce niema żadnego programu, ani politycznego, ani ekonomicznego. Posiada on tylko jedno hasło: „Za Piłsudskim”, co potwierdza przypuszczenie, że wybory zostały zorganizowane w celu zademonstrowania zaufania narodu polskiego do Piłsudskiego. Różnorodny skład bloku rządowego pozwala autorowi twierdzić, iż jest on jednym z zewnętrznych wyrazów konsolidującego się faszyzmu polskiego. Rzeczywistym programem bloku rządowego jest przygotowanie przejścia od demokratycznego sejmu do najczystszej faszyzmu. Autor powołuje się na manifest przemysłowców, podkreślając jego tendencje faszystowskie oraz fakt wejścia w skład bloku autorów manifestu. Zrealizowanie tego manifestu, według autora, jest aktualnym zadaniem, przed którym stoi burżuazja polska. Burżuazja chce stworzyć taką strukturę władzy, którą mogła wyzyskać w przyszłości, gdy zabraknie Piłsudskiego.

Autor przechodzi następnie do analizy politycznej i ekonomicznej Państwa polskiego. Twierdzi on, że finansowa polityka polska znajduje się pod kontrolą kapitału amerykańskiego, który domaga się regularnych spłat procentu od udzielonej pożyczki. Przemysł polski można tylko formalnie nazwać „polskim”, gdyż w rzeczywistości jest on oddawna własnością cudzoziemców,

wywożących zagranicę owoce polskiej techniki i polskich robotników. Zadaniem burżuazji polskiej jest wobec tego wszystkiego eksploatacja klasy pracującej dla spłacania długów Państwa i faktycznych właścicieli przemysłu polskiego. Tezy o racjonalizacji pracy mają na celu przedłużenie dnia pracy, obniżenie płac zarobkowych oraz intensywnie wyzyskanie pracy ludzkiej. Dla osiągnięcia tego celu potrzebna jest właśnie silna władza, którąby potrafiła utrzymać w ryzach klasy pracującej.

„Prawda” ironizując na temat „cudownego ocalenia polskiego parlamentaryzmu” stara się przedstawić wybory w Polsce jako akt teroru i amerykańskiej agitacji „jedynki”. „Komu nauka faszystowska nie laża do głowy — pisze barwnie korespondent tego pisma — temu wbijano ją dębami pałkami (!)”. Za pomysłne zwycięstwo bloku rządowego — ironizuje autor — modlił się nawet cudotwórca z Góry Kalwarii.

Analizując rezultat wyborów autor stwierdza jednak, że Piłsudski mimo swyszy ko, odniósł zwycięstwo. Rozbił blok prawicy i wzrósł jego koszt. Główną przyczyną zwycięstwa bloku rządowego nad prawicą było odebranie jej argumentu katolicyzmu. Wybory dowiodły, że faszyzm polski potrafił się dogadać z podstawowymi grupami, które on reprezentuje. Cała tragedia stronnictw kwestionujących do ostatniej chwili prawo pilsudczyków do kierowania faszyzmem polskim leży w tem, że nie doceniły one rzeczywistego wpływu obozu Piłsudskiego. Co do P. P. S., to ta została usunięta z okręgów robotniczych, lecz na tej niemieckiej pojawił się przeciwnik daleko groźniejszy — bo jawny faszyzm. „Parlamentaryzm polski uniknął śmierci, lecz oczekują go nowe ciężkie próby. Zwycięstwo rządu daje pilsudczykom możliwość zmiany sposobem konstytucyjnym ustrój polityczny Polski. Zobaczymy, co pozostanie z parlamentu po nowym cudzie, jaki marszałek zamierza nad nim uczynić”.

Powyższe głosy moskiewskie są wymowną ilustracją „troski komunistów o parlamentaryzm polski” tudzież leku przed możliwością reformy konstytucji w Polsce w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej i sprowadzenia demagogii demokratycznego partyjnicztwa do nieszkodliwego dla Państwa minimum.

—©—

Główne epoki w dziejach filozofii indyjskiej.

(z odczytu dr. Stanisława Schayera w Kasynie i Kole lit. artyst.).

Prelegent postawił sobie i wykonał zadanie bardzo trudne. W dwóch wykładach dał przejrzysty obraz głównych systemów filozofii indyjskiej.

Dr. Schayer zaczął od krótkiego przedstawienia rozwoju i obecnego stanu badań indyjskiej myśli filozoficznej. Za pierwszego badacza na tem polu uważa się uczonego angielskiego Tomasza H. Colebrooke’a (1765—1837). Stulecie odczytania (7 kwietnia 1827) pierwszej rozprawy Colebrooke’a z podstawowego dzieła „Essays on the Philosophy of the Hindous” obchodził kongres indologów w Dreźnie w roku ubiegłym. Od czasu Schopenhauera i Deussena badania znacznie posunęły się naprzód. Panuje większa ostrożność w interpretacji tekstów staro-

indyjskich, w najważniejszej części na języku europejskim już przełożonych. Przodują w badaniach Anglicy i Niemcy; studia o buddyźmie dali Rosjanie. Polaków brak w tej dziedzinie. Świetny znawca sanskrytu, śp. A. Gawroński, profesor uniwersytetu lwowskiego zajmował się tylko filologią.

Prelegent podkreślił trudność historycznego ujęcia filozofii indyjskiej, pochodzącej stąd, że teksty odległe od siebie o całe stulecia posiadamy połączone w całość z późniejszymi opracowaniami i komentarzami, nawarstwione niejako młodsze na starszych tak, że uporządkowanie chronologiczne jest często niemożliwe. Zachodzi przez to niemal konieczność operowania schematami wyrobionych systemów. Prele-

gent rozpatrzył główne z nich, biorąc za punkt wyjścia jedno tylko zagadnienie, które uważa za centralne w całej filozofii indyjskiej: zagadnienie wyzwolenia człowieka t. zw. soteriologię.

Filozofia indyjska powstała z potrzeby wyzwolenia człowieka przez poznanie. Trzy założenia wspólne są wszystkim systemom:

1. Pojęcie „samsara”, nie mające odpowiednika w językach europejskich. Oznacza ono życie pojęte jako wleczyste koło coraz to nowych wcieleń, pełnych męk i udreczeń, wyraża tę istotną, bolesną rzeczywistość świata. Zdaniem prelegenta, błędem jest widzieć w „samsarze” jedynie bierny pesymizm degeneracyjny. Ten indyjski pogląd na świat daje aktywną postawę wobec życia, tylko zwracając się przeciw życiu. Tkwi w nim nawet pewien optymizm, płynący z wiary w żywot wieczny, wobec którego śmierć jest bezsilna.

2. Pojęcie „karma”, oznaczające niewolnie czyn rytualny, który daje nieśmiertelność. Każdy czyn jednostki dojrzej dopiero w następnym żywocie i decyduje o jej przyszłych losach, o dobrej lub złej „karmie” człowieka. Przez „karmę” są więc poszczególne żywoty człowieka związane przyczynowo. Wyzwolenie polega na wyjściu poza przyczynowość „karmy”.

3. Teza o soteriologicznej tj. wyzwalającej wartości poznania. Poznawszy (myślenie jest tu równie aktem woli) istotę „samsary”, można usunąć zła i wyzwolić się z kręgu coraz to nowych narodzin. Dlatego każda szkoła filozoficzna odpowiada przedewszystkiem na pytanie: „Jak powstaje „samsara”?

Zależnie od tego, czy system głosi wyzwolenie jednostki przez własne siły drogą praktyk magicznych, czy też, wprowadzając czynnik irracjonalny, uważa za niezbędną do wyzwolenia łaskę boską, odróżnić można auto — względnie hetero-soteriologię. Tę pierwszą reprezentują najstarsze wierzenia i systemy, zawarte w wedyjskich brahmanach, w starszych Upaniszadach, systemy Samkya i Yoga oraz buddyzm. Równoległe, od 6 wieku przed Chr. rozwijają się systemy hetero-soteriologiczne z założeniem teistycznym; znajdujemy je w młodszych Upaniszadach oraz w dogmatach rozlicznych sekt np. Vishnitów i Sziwaitów. Później na początku ery chrześcijańskiej w okresie scholastyki indyjskiej następuje wyrównanie tej zasadniczej antytezy, połączenia auto — i heterosoteriologicznych systemów w nauce o podwójnej prawdzie, wskutek czego np. Cankora, mędrzec i komentator systemów ateistycznych może być równocześnie czcicielem tańczącego boga Szewy.

Naszkicowawszy tak schemat rozwoju filozofii indyjskiej prelegent zajął się w pierwszym rzędzie auto-soteriologią tj. systemami, zmierzającymi do wyzwolenia jednostki z udreczeń „samsary” przez siły własne, a w drugim wykładzie hetero-soteriologią, sektami wprowadzającymi czynnik bóstwa „ishwara” niezbędnego człowiekowi do wyzwolenia oraz ujęciami syntezy z późniejszych komentarzy. Szczegółowe omówienie tego zaczerpniętego z indyjskich wyobrażeń, pojęć i głębokich problemów przekracza, niestety, ramy dziennika.

Przypowieść, którą Dr. Schayer, świetnie zakończył swe odczyty, o słoni i ślepcach, mniemających w miarę dotykania, że słon to ogon, noga, kły itd., a dopiero przez obiegście dochodzących do poznania całości zwierza lepiej objaśnia myśl indyjską niż najdłuższy komentarz.

Ścisłe skonstruowane, treściwe, nawet treścią przeładowane wykłady byłyby dla słuchającej publiczności przystępniejsze, gdyby prelegent — byłby za podstawę przyjął dokładne objaśnienie głównych indyjskich pojęć i formuł, jak np. maya, nirwana, atman, tat twam asi... lub np. analizę wspólnego hymnu stworzenia z Rigvedy.

—©—

List b. pośła inż. Kucharskiego.

Kierownik naszej redakcji dr. Wacław Mejbaum otrzymał od p. inż. Władysława Kucharskiego następujący list:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Po zupełnym wycofaniu się z czynnego życia politycznego, praca zawodowa tak pochłonięła mój czas, że mogę sobie pozwolić tylko na czytanie jednego z tutejszych dzienników. Polemika, jaka się wywiązała w łączności z artykułami redakcji „Słowa Polskiego”, nieodbiła się tutaj zupełnie, tak, że nie wiedziałem do ostatniej chwili o toczącej się dyskusji. Nie mam zamiaru obecnie zabierać głosu w sprawach programowych, chcę jedynie stwierdzić publicznie fakty, dotyczące się mojej osoby i to tylko do dnia podpisania umowy o sprzedaż mojej połowy udziałów w wydawnictwie „Słowa Polskiego”.

Komunikat Prezydium Związku Ludowo-Narodowego miało się z prawdą, twierdząc, jakoby odstąpił swój udział w spółce „Słowa Polskiego” nowym udziałowcom z pominięciem warunków umowy z dnia 10 października 1922 r.

Prawda jest i mam na to dowody, że odstępowanie moją połowę własności grupie przez WPana Redaktora reprezentowanej za wiedzą i zgodą do tego powołanego czynnika i zgodą ta kilka razy omawiana, nigdy przez okres czterech miesięcy, przez który układy trwały, cofnięta nie była.

Nieprawdą jest, że wbrew warunkom tejże umowy mianowałem WPana, redaktorem politycznym „Słowa Polskiego”, gdyż prawda jest natomiast, że WPana zastałem w 1922 r. na stanowisku redaktora naczelnego, a później po ustąpieniu z tej placówki, pozostał WPan przez lat pięć stale i bez przerwy członkiem redakcji „Słowa Polskiego”, i miał WPan powierzone zadania i obowiązki redaktora politycznego, znowu za wiedzą i zgodą czynnika kompetentnego. Do innych działów pracy dziennikarskiej nigdy WPan nie był przydzielony.

Wszelkich wyjaśnień przed każdym forum jestem gotów zawsze udzielić, oraz stwierdzić na każde zawiązanie prawdziwość podanych okoliczności świadkami, a wyrażam jedynie

swój żal i oburzenie, że nikt absolutnie do mnie po wyjaśnienia się nie zgłaszał, komunikatem jednostronnym, nieprawdziwym Prezydium Zw. Ludowo - Narodowego starało się

sprawę przesadzić, nadto od siebie odsunąć i pozornie załatwić.

Proszę przyjąć wyrazy poważania
Inż. Władysław Kucharski
W Krakowie, dn. 16 marca 1928 r.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Wznowienie „Upiorów” Ibsena.

Występ Aleksandra Moissi'ego.

Dokładnie w setną rocznicę urodzin Henryka Ibsena (ur. 20 marca 1828) wznowił Teatr Wielki jego „Upiory”, aby zaznaczyć w ten sposób swą solidarność z całym kulturalnym światem, który składa hołd pamięci największego dramaturga europejskiego drugiej połowy XIX wieku, reformatora techniki dramatu i jego ducha, posępnego apostoła czystej etyki ludzkiej i bezwzględnej prawdy moralnej, wysnułej z natury serca człowieczego, a wolnej od wszelkich „upiorów” konwencyjnych dogmatów i praw, uosobionych w pastorskim purytanizmie protestanckim.

Wybór sztuki był bardzo trafny, bo ponure i beznadziejne jak noc podbiegunowa, chociaż w słonecznym Sorrento napisane, „Upiory” — to jak gdyby skrót syntetyczny całej ideologicznej — bojowej strony twórczości Ibsena, charakteryzujący zarazem jej atmosferę, w której, mówiąc słowami biednego Oswalda Alvinga, nie ma „ani promyka słońca”.

Są nadto „Upiory” jednym z tych dzieł wielkiego odludka norweskiego, które najwyższą i najtrwalszą mają wartość, bo poza całą, dziś już pozbawioną rewolucyjnego uroku, specyficzną ibsenowską problematyką etyczną. Ika w nich wstrząsająca, wiecznie żywa tragedia straconej przez Los matki.

Ona też, Helena Alving, a nie jej syn, dostający w oczach widza obłędu, jest główną postacią dramatu. Oswald jest nieszczęśliwy, tragiczna jest tylko pani Alving.

„Upiory” wystawiono po raz pierwszy we Lwowie równo przed trzydziestu laty z Żelazowskim jako Oswaldem i z Cichocką jako p. Alving. Sławę potem zdobyła w tych rolach znakomita para najlepszych w Polsce aktorów ibsenowskich: Siemaszkowa i Adwentowicz. Po raz ostatni grano ten dramat w r. 1924 znów z Siemaszkową w roli głównej. Oswaldem był p. Pełiński. Wtedy też pisałem obszernie o „Upiorach”. Dziś nie widzę powodu do powtarzania mych uwag.

Wtorkowe wznowienie „Upiorów”

na scenie Teatru Wielkiego było świetne, dzięki wspaniałemu duetowi dramatycznemu wielkiej tragiczki polskiej Wandy Siemaszkowej i najznakomitszego dziś tragika niemieckiego, względnie — jak głosi opinia zagraniczna — nawet europejskiego — Aleksandra Moissi'ego.

Gra Siemaszkowej w roli pani Alving, jak zawsze tak i we wtorek, stała na najwyższych szczytach scenicznej sztuki dramatycznej. Pełna umiaru i powściągliwości, pozbawiona jakiegokolwiek patosu i afekcji, porywała i wzruszała prawdą przeżycia, żarem uczucia, potężnymi, syntetycznymi rzutami zakreślona monumentalnością cierpienia. Jej pani Alving — to była naprawdę nowożytna Niobe. Miała w sobie klasyczną posagowość bólu. Gdyby w Oslo czy w Bergen odbywał się podczas uroczystości ibsenowskich międzynarodowy turniej aktorski, nie wątpię, że Siemaszkowa zajęłaby jedno z miejsc naczelnych.

Równie wysoki poziom artyzmu osiągnęła gra Moissi'ego. Ma ten sławny aktor przedewszystkiem doskonale warunki zewnętrzne. Budowa ciała wprawdzie nie „bohatera” (jest szczupły i raczej niski), ale zgrabna i harmonijna, stanowczo nie germańska (Moissi jest po ojcu Albańczykiem, po matce Włochem, lata szkolne spędził częściowo w Durazzo częściowo w Tryjeście). Pomimo przekroczenia granic młodości, „linię” zachował w całej pełni. Twarz plastyczna i ekspresyjna, w której uderzała przedewszystkiem duże, sugestywne oczy. Głos czysty, dźwięczny, metaliczny, choć pozbawiony liryzmu i ciepła, po wirtuozowski opanowany, z łatwością przechodzący z fortissimów w delikatne piana — głos, którym artysta operuje tak jak wytrawny śpiewak. Poza tem wybitna inteligencja, pozwalająca na precyzyjne i trafne ujęcie roli. Gra realistyczna i analityczna, przypominająca w typie grę Kamińskiego, chociaż bez jego finezji i subtelności. Godnym podziwu sposobem demonstrowania tego stylu gry było dyskretne markowanie rozwoju choroby umysłowej Oswalda: błędne i nerwowe chodzenie po pokoju, kładzenie głowy na stół, upadanie w nagłej rozpacz do nóg matki. U Moissi'ego przeważa intelekt nad sferą uczuciową, kunszt nad żywiołowością. Dla tego imponuje, ale nie porywa, zmusza do podziwu, ale nie wywołuje entuzjazmu. Jest przeciwnym biegunem naszego Osterwy czy Jaracza. Nie ma w nim tej dynamiki wewnętrznego przeżycia, która tamci posładają w najwyższym stopniu, nie ma tej irracjonalnej zdolności wzniecania pożaru wzruszeń na widowni. Moment wybuchu ostatecznego obłędu u Oswalda daje Moissi w ten sposób, że młody Alving nagle idzie i mamle w ustach niewyraźne słowa: Sonne, Sonne... To jest mądre, prawdziwe i to jest styl niemiecki. Oswald Adwentowicza przed zapadnięciem się w nicość umysłową, w ostatecznej straszliwej tęsknocie porywał się ku słońcu. To było zapewne mniej prawdziwe, ale artystycznie o wiele mocniejsze i to był styl polski.

Od mistrzostwa Moissi'ego wieje dużo chłodu. Bez wątpienia jest to wielki artysta i cieszę się, że ma opinię największego aktora w Europie, bo... my mamy większych.

Możność porównania i stwierdzenia, że tak jest naprawdę, jest — poza zadowoleniem snobizmu szerokich kół publiczności i doraźnego wydatnego zasilenia kasy teatralnej — jedyną dla świadomości esetycznej pozytywną korzyścią, jaką przynoszą występy gościnne Moissi'ego, korzyścią, dla której warto się narazić na torturę polyglotyzmu i babelskiej mieszaniny językowej ...w dramacie (!).

Wł. Kozicki.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PRZECZYTAJ!

Tylko 3 dni! piątek 23, sobota 24, niedziela 25 bm od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz., przyjmować będzie w hotelu „Warszawskim” (plac Bema dyński 5) światowej sławy psycho-grafolog znany telepat i redaktor 28.28

SZYLLER - SZKOLNIK

ze słynnym medium EVGENI-KA A każdy przystąpić będzie osobno. Przyszłość, przeszłość, teraźniejszość. wieczorem o godz. 6-tej, w piątek 23 i w sobotę 24 br. występy w Teatrze Małym.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

LESLIE CHILDS.

7)

Zatarte ślady.

(Dokończenie.)

Na te słowa, Duggin drgnął i pochylił się ku przodowi, przyczem oczy jego wytrzeszczyły się szeroko. Zaczął konwulsyjnie otwierać i zamykać dłonie i na twarzy odmalował mu się wyraz wielkiej trwogi. Wycoff spojrział ze zdumieniem na Sheridan'a i wstrzymał oddech, czekał na ciąg dalszy.

— Dobrześ wykombinował. Strock wyzionął ducha. Śmiertelny gaz znalazł łatwą ofiarę w człowieku poranionym, zbitym i niewątpliwie goniącym resztkami sił. O jakimś czasie, w ciągu następnego dnia, przyszedłeś z powrotem. Chciałeś się upewnić, że Sitrock rzeczywiście nie żyje i stwierdziwszy, że stało się podług twego życzenia, przystąpiłeś do zatarcia śladów. Wszedłszy do korytarza na dole, zakreśliłeś lampę i pozostawiłeś drzwi otwarte tak długo, dopóki gaz, z dolnej części domu, nie wydostał się na zewnątrz. Wtedy poszedłeś na górę i otworzyłeś duże, półokrągłe okno, w górnym korytarzu. W ten sposób upewniłeś się, że zanim ciało ofiary zostanie znalezione, z gazu nie pozostanie ani śladu.

Wyjął z kieszeni w płótno oprawna

książeczkę, którą tego rana otrzymał w biurze gazowni.

— To jest twoja książka obrachunkowa, nieprawdaż?

Duggin skinął lekko głową.

— W tej książce zanotowałeś zużycie gazu w domu Sitrocka. Pierwszego lipca. Sprawdziłem gazomierz dzisiaj z rana i przekonałem się, że od chwili twojej notatki, przepłynęło przezeń 10.000 stóp sześciennych gazu. I proszę zauważyć, że w domu nikogo nie było. Pani Andrews wyjechała, a pan Sitrock nie żył od nocy trzeciego lipca. Te 10.000 stóp gazu to jest właśnie gaz, który wtedy wypuściłeś, żeby zabić pana Sitrocka. Mam nawet — dokończył Sheridan — odciski palców, zdjęte z lampy gazowej.

Z przeraźliwym okrzykiem Duggin porwał się z krzesła i skoczył ku drzwiom — ale policjanci zagrodzili mu drogę.

— Macie mnie w swoich rękach. Jestem winny.

— Zapiszcie jego zeznanie — rzekł Wycoff.

Sheridan wziął kapelusz i wyszedł na korytarz. Wycoff wyszedł za nimi.

— Panie Sheridan, jak pan to zrobił?

— Opowiem to panu innym razem.

— Bardzo ciekawy, Sloan? — zapytał po powrocie do siebie.

— Jeżeli pan łaskaw...

— Otóż wiedziałem, że nigdy nie było i nie będzie żadnego morderstwa, popełnionego w zamkniętym na klucz i zaryglowanym pokoju. Gwałtowne zbieranie faktów zawsze wykaże, że albo morderca miał możliwość wydostania się z pokoju, w ten czy inny sposób, albo, że w chwili popełnienia zbrodni, znajdował się nazewnątr. Kiedy zobaczyłem zakrwawioną wodę na mieśnicy w pokoju Sitrocka i dowiedziałem się, że znaleziono go częściowo rozzebranego, wywnioskowałem stąd, że został pobity nazewnątr pokoju i że śmierć jego nie była skutkiem odniesionych obrażeń. Wydało mi się jasną rzeczą, że został zaatakowany przed wejściem do pokoju, że wyrwał żelazny drąg z rak napastnika, zdołał uciec do pokoju, zamknąć drzwi i odgrodzić się w ten sposób od nieprzyjaciela. Głęboka rana na dłoni Sitrocka wskazywała na taki przebieg wypadków, gdyż rozumiał się samo przez się, że musiał uchwycić w czasie walki za ostry koniec sztaby. Znalazłszy się w pokoju, zmył krew z twarzy i zaczął się rozbić, kiedy zaskoczyła go śmierć. Mając w pamięci tę stronę sprawy, zadałem sobie pytanie, czy słusznym było przypuszczać, że śmierć zamordowanego nastąpiła skutkiem ran, odniesionych w czasie walki. To mi się wydało nieprawdopodobne. Przypomi-

nał sobie zapewne, że w trakcie oględzin ciała przesunąłem ręką po ranach na głowie. Nie jestem lekarzem, ale posiadałem dość znaczną znajomość anatomii i zorientowałem się odrazu, że rany na jego głowie nie były dostatecznie głębokie, żeby spowodować śmierć. Następnie zbadałem jego oczy i gardło i znalazłem charakterystyczne symptomy zatrucia gazem.

— Ale ciało nie było wcale czarne — zawołałem. — Sądziłem, że w wypadku tego rodzaju śmierci zawsze następuje czernienie.

— Ale weź pod uwagę, że Sitrock został przedtem zbity po głowie, i że utracił dużo krwi, a dopiero potem dusił się gazem. Upływ krwi przeszkodził jej skrzepnięciu i to prawdopodobnie zdezorientowało Koronera, który nie był w stanie odkryć prawdziwego powodu śmierci zamordowanego. Ale idźmy dalej. Było dla mnie drobniutką odczytać gazomierz. Wywnioskowałem, że gaz został wypuszczony z lampy, znajdującą się w dolnym korytarzu. Była ona jedynym możliwym jego źródłem, gdyż, z powodu nieobecności pani Andrews, kuchnia była zamknięta na klucz, a innej lampy gazowej, oprócz tej, nie było. Pobudka, jaka skłoniła Duggina do uśmiercenia w ten sposób swojej ofiary, była obawa, że następnego dnia Sitrock da znać policji i każe go aresztować. Duggin wiedział,

Dzieje niesłychanej walki o sól.

CO ZNACZY SÓL W REKU HIRTHÓW? PO CO SKŁADY SOLI?

Jak wykazaliśmy w poprzednich artykułach, dzięki nieogledności czy złej woli czynników powołanych — dysponowanie zapasami soli w Małopolsce wschodniej spoczywa w ręku żyda Hirtha. A jednak po powietrzu i wodzie sól jest niezbędnym środkiem do życia i nie jest obojętną rzeczą, w czyjem ręku spoczywa handel tym artykułem. Dziś od Hirtha zależy, komu odda hurtownie w powiatach i miastach, on będzie miał wpływ na dobór detalistów, czyli innych słów sól przejdzie wyłącznie w ręce żydowskie, a wraz z nią kolosalne zyski. Chłop na wsi bez wszystkiego się obejdzie, ale bez soli nie, a potrzebuje jej nie tylko dla siebie i rodziny, ale i bydła. Na przednówku chłop nie ma pieniędzy, a soli tem więcej potrzebuje. Płaci więc za nią z lichwą i jarami i innymi artykułami, które odtąd zamiast do Kótek rolniczych i innych kooperatyw wiejskich będą napływać do tego, kto sól ma w ręku.

Nie trzeba również zapominać, że sól to dynamit ludzi niesumieńczy. Weźmy n. p. zagłębie naftowe, gdzie zawsze wre cichy wulkan. W razie jakiegoś strajku czy choćby drobnych niepokojów wystarczy przecież zamknąć dowóz soli i następuje wybuch, którego karabiny nawet ugasić nie potrafią. Właściciel wolnego składu nic nie ryzykuje, bo należytość za sól i swą prowizję pobiera z góry, a od odpowiedzialności choćby brakiem wagonów lub opóźnieniem listów czy telegramów obronić się łatwo. Zdawał sobie z tego sprawę wojewoda Borkowski a zapewne i wojewoda tarnopolski, to też pukali, gdzie należy, by nie udzielono koncesji Hirthowi, — ale nie zanęśli posłuchu w Warszawie.

Zresztą cui bono wydano rozporządzenie o wolnych składach soli, gdy dotychczasowe hurtownie funkcjonowały wzorowo? Chyba po to, by otworzyć się pole do nadawania nowych koncesyj, na których żerowałiby tacy Hirthowie i jemu podobni. A skarb państwa na tem nic nie zyskał, ale owszem tracił miliony, bo jak to już wspomnieliśmy, będzie pobierał opłaty o 2 zł. 4 gr. mniej od każdego 100 kg soli.

A oto co piszą nam o tych składach soli:

„Wysokich dygnitarzy wita łódź — chlebem i solą. Widocznie chce ich ugościć, tem co jest najcenniejsze.

Odżywcza wartość chleba jest

że został poznany i że jego wolność za leżała od unieszkodliwienia Sitrocka. I kiedy w końcu dostałem w gazowni książkę obrotową i porównałem pozycję, zapisaną pod pierwszym lipcem z cyfrą na gazomierzu, pozbyłem się reszty wątpliwości, odnoszących się do okoliczności, w jakich zginął Sitrock.

— Ale — wtrąciłem — jak pan wy tłumaczy fakt, że w chwili odkrycia zbrodni nie zauważono w domu woni ulatniającego się gazu?

— To przecież proste. Przypominasz sobie, że posterunkowy Mullin wszedł do domu, z powodu wybicia cegłą szyby przez jakiegoś łobuza w oknie pokoju Sitrocka. Cegła została rzucona na dzień przed zjawieniem się w domu Mullina i przez cały ten czas łagodny południowy wiatr wiał przez wybitą szybę do pokoju i na korytarze. To naturalnie oczyściło dom z gazu, tembardziej, że jak już wiemy, Duggin powrócił na drugi dzień, po zbrodni i otworzył w tym celu frontowe okno na górny korytarz. Chłopak, przucając cegłę, oddawał nieświadomie przysługę zbrodniarzowi, gdyż w ten sposób powstał przeciąg i gaz został zupełnie usunięty. Gdyby nie to, możeby się pomimo wszystko zostały ślady gazu w pokoju zabitego.

— Kiedy pan znalazł notatkę, napisaną przez Sitrocka?

Sheridan zachichotał.

wszystkim znana. Sól zaś — jestto produkt ziemi, potrzebny nie tylko dla dodania smaku potrawom, lecz też niezbędny dla trawienia, a przede wszystkim chroni od chorób zakaźnych. Gdyby zabrakło soli, rozszerzyłyby się różne choroby i ludzie ginęliby jak muchy.

Dozór nad obrotem solą bierze na siebie państwo, gdyż w takim razie istnieje rękojmia, że ludność otrzyma sól bez domieszek i bez wygórowanych cen. To też pośredników powinno być jak najmniej!

Dotychczas hurtownicy w miastach pobierali sól wagonowo wprost ze salin, trzymali większą jej ilość u siebie na składzie i odsprzedawali z małym zarobkiem drobnym kupcom, spółdzielcom, sklepikarzom.

Nowoczesne zasady handlu — pod naciskiem idei spółdzielczości — domaga się zbliżenia konsumenta do producenta a więc usunięcia zbytecznych pośredników.

Niestety w ostatnich tygodniach wprowadziło Ministerstwo Skarbu do handlu solą nowego pośrednika, który obrót solą utrudni i uczyni ją dla szerokiej warstwy ludności artykułem zbyt drożym. Tym nowym pośrednikiem są t. zw. „Wolne składki soli“.

Ich zadaniem wedle rozporządzenia ministerjalnego będzie dysponowanie solą ze salin do hurtowników, ale dopiero po zapłaceniu przez tych ostatnich z góry całej należności (będą więc właściwie tylko inkas-

sentami!), przy przeladowaniu i przetrzucaniu w „Wolnych składach“ worki ze solą ulegną zniszczeniu, sól się rozsypie, zabrudzi — a winę za te braki i lichą jakość zepchną „Wolne składki“ na saliny. Kapitał żądający nie potrzebuje wkładać. Za to inkaso i łaskę przydzielania otrzymają aż 6 (sześć) procent. (Widocznie tyle w Palestynie nie zarabiali!)

Natomiast hurtownik, stojący bliżej drobnego kupca i konsumenta, będzie zmuszony zapłacić za sól na wysokie procenta, by za sól zapłacić z góry „Wolnemu składowi“, ponieść ryzyko ubytku soli i ryzyko w rozsprzedaży, a otrzyma za to wszystko — tylko 5 (pięć) procent!

Pozatem może „Wolny skład“ sprzedawać sól po 100 kg, więc w drobnych ilościach — a w takich wypadkach zarabiać będzie 11 (jedenastą) procent!

Skutek nowego zarządzenia będzie ten, że niebawem zniknie sól ze sklepów — a pokrzykom będzie można ją dostać, lecz po wyższych cenach.

Odrodzą się paskarze wojenni — a ludność obejdzie się bez soli, jak się obchodzi bez brylantów.

Konsument“.

Zdają sobie sprawę z tego niektórzy posłowie, patrzący trzeźwo w przyszłość, to też zgłosili się już do nas i u adw. dr. Sułkowskiego po informację, pragnąc na arenie parlamentarnej zająć się tą sprawą. Życzyłoby należało, by zabiegi ich odniosły pożądaną skuteczną.

sz.

Wiadomości bieżące.

22

Marzec

1928

Czwartek

Ostawiana

Już Wiktorjana

Wschód słońca 5:39

Zachód 17:46

TEATR WIELKI.

Czwartek 22 bm. „Uptory“, gość. występ A. Moissiego.

Piątek 23 bm. „Hamlet“, gość. występ Moissiego.

Sobota 24 bm. o g. 3 popoł. „Straszny Dwór“ — przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 24 bm. o godz. 7:30 wieczorem „Hamlet“, gość. wyst. Moissiego.

— Kochany chłopce, to był mój wymysł. Użyłem tego podstępnie, celem po działania na wyobraźnię Duggina. Ten sam cel miało moje kłamstwo o odciśnięciu palców na lampie. Wcale ich nie zdejmowałem, ale byłem pewny, że odkręcił lampę rękami.

— Ale nie rozumiem jeszcze, jakim sposobem doszedł pan do przekonania, że zbrodniarzem był właśnie Duggin?

— Proszę zapytać siebie, kogo by można podejrzewać. Najwidoczniej musiał to być ktoś, obeznany z domem i prawdopodobnie wysoki, gdyż lampa gazowa wisiała nad osiem stop nad podłogą. Pamiętaj, że zażądałem od pani Andrews by mi wymienić wszystkich stałych bywalców domu. — Z tą listą w pamięci, przeprowadziłem proces eliminacji, badając po kolei wszystkie wymienione osoby przez p. A. Kiedy doszedłem do Duggina, poczułem, że to ten, którego szukam. Był wysoki, mógł łatwo sięgnąć do świecznika, był ex-skazańcem i przez sześć miesięcy był regularnie w domu Sitrocka, jako funkcjonariusz z gazowni Proste!

— Dość proste — przyznałem — ale nadzwyczajnie!

— Nie sądzę, żeby mi się kiedy udało zrobić z ciebie detektywa Slean — zaśmiał się Sheridan i przeszedłszy do swego pokoju, zamknął za sobą drzwi.

KONIEC.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 22 bm., o godz. 8 wieczorem „Dziwczę z Pusztę“.

Piątek 23 bm. „Tylko Ty“.

Sobota 24 bm. „Tylko Ty“.

TEATR MAŁY.

Czwartek 22 bm. godz. 7:30 wiecz. „Ta, która zwycięża“, gość. wyst. M. Cwiklińskiej.

Piątek 23 bm. godz. 6 wiecz. „Szyller Szkolnik“, wykład eksperymentalny.

Piątek 23 bm. o godz. 8 wiecz. „Ta, która zwycięża“, gość. wyst. M. Cwiklińskiej.

Sobota 24 bm. o godz. 3:30 popoł. „W noc Świętojańską“, przedstawienie dla dzieci.

Sobota 24 bm. o godz. 6 wiecz. „Szyller Szkolnik“, wykład eksperymentalny.

Sobota 24 bm. o godz. 8 wiecz. „Ta, która zwycięża“, gość. wyst. Cwiklińskiej.

KINOTATRY.

Apollo: Sonata Kreutzerowska.

Casino: Ben Ali z Romanem Nowak.

Chimera: Władczyna Atlantyd.

Kopernik: Król królów.

Lew: Przeznaczenie.

Marysińska: Król królów.

Palace: Tajemnica gabinetu restauracyjnego.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego, ul. Dzieduszyckich 1). Wystawy zbiorowe: A. Harland Zajackowski J. Merka z Wiednia, M. Ruzamskiego i L. Trusza.

— ZEBRANIE KOŁA ZLN. we Lwowie z referatem p. dr. Jana Pleckiego na temat sytuacji powybiorczej, odbędzie się jutro w piątek o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Piłsudskiego 11. Obecność członków obowiązkowa. 2876

— Nieporównana Mieczysława Cwiklińska, gwiazda teatru Narodowego, występuje co wieczór w teatrze Małym, przyjmowana entuzjastycznie przez publiczność. Wobec niebywałego sukcesu wesołej komedii „Ta, która zwycięża“, nowość ta utrzyma się na repertuarze jeszcze do końca tygodnia.

— Dalsze występy Moissiego. Przyjęte z takim entuzjazmem występy Aleksandra Moissiego, potrwały jeszcze trzy dni. Dziś znakomity artysta gra po raz ostatni Oskalda w „Uptorach“, jutro zaś i pojutrze ukazuje się w swojej, światowym rozgłoszonym nawiązanej kreacji Hamleta. To arcydzieło sztuki aktorskiej odwarzała podczas gościnnej Reinhardta w Ameryce, budząc entuzjastyczne zachwyty. „Hamlet“

dany będzie we własnej, uproszczonej inscenizacji Moissiego, która pozwoli odegrać arcydzieło Szekspira bez istotnych skrótów tekstu, w normalnym czasie trwania spektaklu. Obsada ról jest niezmienną, z tem że Ofelię gra p. Mazarekówna.

— W miejskim kino-teatrze w Nowo-ściach zmiana programu nastąpi już w najbliższy piątek 23 bm. Uroczymy wspaniałe zdjęcia z natury w Afryce i polowania na lwy, lamparty itp.; będzie to film 7-milo aktowy pt. „Przygody Johnsona w Afryce“. W drugiej części programu ukaże się świetna amerykańska komedia dwuaktowa pt. „Epidemia filmowa“.

==o==

— Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny. Zapowiedziany we czwartek 22 bm. przez Kasyno i Koło liter.-artyst. we Lwowie recital Olgi Martusiewiczówny, pianistki z Krakowa, obudził wśród zwolenników muzyki fortepianowej zrozumiałe zainteresowanie tak ze względu na swój program jak i na to, że będzie on wykonany przez artystkę, która opinia fachowej prasy krakowskiej uważa za jedną z najzdolniejszych polskich pianistek. Spodziewać się należy, że p. Martusiewiczówna po swych dotychczasowych występach w Krakowie i we Wiedniu, gdzie zawsze spotykała się z zasłużonym uznaniem i wyróżnieniem, przekona również i muzyczny Lwów o swoim wybitnym balencie wirtuozowskim, oraz że potrafi stanąć na wysokości zadania.

— Polskie Towarzystwo Prawnicze. Dnia 23 bm., tj. piątek o godz. 6 i trzy czwarte wieczorem odbędzie się w Polskim Towarzystwie Prawniczym we Lwowie ul. Mickiewicza 5a l. p., odczyt dra Romana Piotrowskiego pt.: „O konieczności reformy instytucji warunkowego umorzenia kary“.

— Z Katolickiego Związku Polek, ul. Biełowskiego 13. W piątek 23 bm. o godz. 5 popoł. wygłosi odczyt dyr. Jan Smyt pt. „Dzieje mieszkauia ludzkiego w historycznym rozwoju“. — Goście mile widziani.

— Szyller Szkolnik znany telepat, jasnowidz, psycho-grafolog, którego eksperymenty w tej dziedzinie interesują i zdumiewają, zaprodukuje się po raz pierwszy w sali teatru Małego w piątek dnia 23-go i w sobotę 24 bm. o godz. 6-tej wiecz. wraz ze swym słynnym medium Evigné Rara z powodu produkcji słynnego telepaty, początek wieczorowych przedstawień teatru Małego komedii „Ta, która zwycięża“ z występem Mieczysławy Cwiklińskiej zostaną na te dwa dni przesunięte na godzinę 8 wieczór.

==o==

— Przyleciał do Lwowa, Hotel Krakowski: Stanisław Horwatt z Warszawy, dr. Tibor Urban z Warszawy, Henryk Schmeidl z Czechowic, Maksymilian Chyrowski z Krakowa, Adam Różański z Łańcuta, Stanisław Zajączkowski z Warszawy, Artur Weissbach z Zella-Mehlis, Leopold Dassił z Lublina, W. Henryk Metzger z Antwerpii, Jakobus van Blokon z Zveindrecht, Juliusz Jellinek z Bratysławy, Robert Axmann z Katowic, Witold Zychliński z Warszawy, hr. Antoni Jundziłt z Warszawy, Władysław Sperling z Warszawy, Franciszek Krabiczka z Warszawy, Stefan Heller z Brodów, Leon Karol Erdstein z Borysławia.

==o==

— ZEBRANIE DYSKUSYJNE KLUBU ZESPOŁU STU odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 20:30 w lokalu Związku Oficerów Rezerwy (pl. Mariacki 4, III p.). Dyskusja na temat „Zagadnienie żydowskie w Polsce“ zagaj. p. prof. Kazimierz Brodzicki. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

==o==

— Z Uniwersytetu. W najbliższą sobotę 24 bm. odbędzie się o godz. 12 w południe w auli Uniw. J. K. (gmach posejmowy) promocja p. Jana Warężaka, asystenta seminarium historii społecznej i gospodarczej, na doktora filozofii.

— Pogrzeb lotników. I znowu dwie ofiary ciężkiej służby i ciężkiego obowiązków — żołnierza-lotnika. Bez szumnej reklamy pełnią nasi lotnicy ciężką, niebezpieczną nawet w czasie pokoju służbę, za którą nagrodą jest śmierć wśród przestworów powietrza i ognia płomieni. Dużo ludzi służy Ojczyźnie, ale śp. ppor. Mieczysław Kiernożycki i sierżant-pilot Stanisław Szydłowski życie swoje na Jej ołtarzu naprawdę złożyli na całopalenie. Odeszli cicho, spełniając swój obowiązek. Wczorajszy pogrzeb był wielką manifestacją uczuć nie tylko sfer wojskowych, ale i całego społeczeństwa dla tych, którzy im życie swoje oddali. Na nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów o godz. 10.30 i na pogrzebie, kiedy z tegoż kościoła ruszył żałobny kondukt na cmentarz Janowski, widzieliśmy nie tylko kolegów-lotników, nie tylko przedstawicieli władz wojskowych i korpus oficerski, ale i liczny

WIERSZEM.

Marzec i noworodki.

Nie mógłbym napewno przed wami
się zarzec,
Ze to nie jest grudzień, że to już jest
marzec.

Zleciały bociany gdzieś z Afryki środ-
ka,
Każdy trzymał w dziobie sztuke no-
worodka.

O, święty Józefie — mrozem porażony
Wrócił ród bociani w słoneczniejsze
strony.

Nie dziwcie się przeto, ojcowie prze-
różni,
Że w tym roku dzieci na świat przy-
da później.

To jest cud natury, dlatego powiadam:
Nie pomoże tutaj najbieglejsza madam
Janek.

tium publiczności cywilnej, a w dłu-
gim łańcuchu wieńców widniały obok
wieńców od rodziny i wojska także
wieńce od instytucji społecznych i to-
warzystw sportowych. Śmigi, które
wznosiły ich w obłoków przestrzeni,
spoczęły na krzyżach, które nazna-
czono miejsce ich wiecznego odpo-
czynku.

— Wykład Dr. Burmestra z Wro-
cławia pod tyt.: „Najnowsze metody
uprawy roli i roślin na tle tegorocz-
nych doświadczeń w kraju i zagranicą”
odbędzie się we Lwowie, dnia 24
bm, o godz. 16'30 w żółtej sali Insty-
tutu Technologicznego, przy ul. Bour-
lard 1. 5. 2874

— Zamach samobójczy. Do szpitala
powszechnego przywieziono wczoraj
z Bursztyna Emilję Siatecką, zamiesz-
kałą we Lwowie przy ul. Klonowicza
8. Siatecka wyjechała do Bursztyna i
tam w poczekalni dworca kolejowego
w zamiarze samobójczym usiłowała
otrąć się większą ilością amoniaku,
przyczem straciła przytomność. Naj-
bliższym pościągą stanisławowskim
Siatecka przewieziona została do Lwo-
wa i pomieszczona w szpitalu. Powód
nieznany.

— Aresztowanie włamywacza. Po-
licja aresztowała wczoraj Stefana Ko-
wałyka, liczącego 28 lat, pozostające-
go bez zajęcia a zamieszkałego w
przytulisku Braci Albertynów przy
ul. Kleparowskiej 15. Kowalik został
przytrzymany na gorącym uczynku
włamania w pomieszczenie Naja Buja-
ka przy ul. Na Bajkach 18.

— Włamanie mieszkaniowe. Nie-
znany sprawca dostał się przy pomo-
cy witrzycha lub dobranego klucza do
mieszkania Jana Lamika przy ul. Sze-
ptyckich 19 i skradł na jego szkodę
garderobę wartości 800 zł.

— Za kradzież portfeli. Zawierała-
cego 320 zł. i 2 dolary na szkodę Bro-
niewicza Dąbrowskiego, właściciela
restauracji, aresztowany został Józef
Koszacki, robotnik kolejowy.

PIĘGI złote plamy
i opaleniznę
uzuwa krem
PRECIOSA
PERFECTION 2/42pk
Sprzedają pierwszorzędne
składy apteczne i perfumeryjne.

COGNAC V.S.O.P.
Monnet
Pw. 8246. 40 47

Wszystkim, którzy wyrazili nam Swe współczucie, oraz
wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. **Jani-
nie, Marii z Januszkowskich Szafni-
ckiej** składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

2873a

Mąż, Siostra i Rodzina.

Stosunki bezpieczeństwa
w Lesienicach.

We wtorkowym numerze „Słowa
Polskiego” podaliśmy w lwowskim
wydaniu opis napadu w Lesienicach
na tamtejszego mieszkańca p. Sołtysa
ze strony bojówki ukraińskiej. W cią-
gu wtorku poinformowano nas na po-
licji, że poza strzałami nie było po-
ważniejszego zajścia w Lesienicach.

W dniu wczorajszym zebraliśmy in-
formacje jaknajbardziej szczegółowe,
które rzucają charakterystyczne świa-
tło na stosunki, panujące w niektórych
wsiach podmiejskich.

Sołtys wracał w poniedziałek wie-
czorem z pracy, a skrącając sobie dro-
gę szedł przez las. W lesie przystąpił
do niego dwaj osobnicy i zaczęli ob-
rzucać go obelgami tak osobistymi jak
i pod adresem polskiej narodowości.
Perswazje Sołtysa, by dali mu pokój,
niewiele pomogły. Widząc, że napa-
stnicy dobierają się do niego z pałka-
mi, Sołtys oddał strzał na postrach i
zaczął uciekać już polem. W pewnym
miejscu, potknąwszy się, upadł do ro-
wu. Gdy się gramolił z rowu, celem
dalszej ucieczki, napastnicy, których
liczba w międzyczasie wzrosła do
czterech, siedzieli mu już na karku,
wobec czego znów strzelił. Jeden
strzał oddał także w trakcie dalszej
ucieczki. Po obu strzałach dwaj napa-
stnicy upadli na ziemię, dwaj inni zaś
ścigali Sołtysa aż do leśniczówki, w
której znalazł schronienie.

W związku z napadem policja are-
stowała niejakiego Cieciałę Semena i
jeszcze jednego bojówkarza.

Napad na Sołtysa nie jest w Lesien-
icach nowością. Przed kilku tygodnia-

mi ofiarą napadu padł inny mieszka-
niec wsi, Polak, który w obronie ży-
cia musiał postrzelić jednego z napa-
stników. Przed miesiącem na Krzyw-
czyżan, wracających z czytelnii pol-
skiej w Lesienicach, napadła bojówka
hajdamacka i dopiero strzały zdołały
ją odstraszyć. Onegdaj znów jakiś he-
roj strzelał wieczorem za leśniczyną,
Polką.

Terror hajdamacki datuje się w Le-
sienicach od dłuższego czasu. Jaka jest
siła terroru dowodzi fakt, że w czasie
wyborów w czerwcu ub. r. cała lud-
ność polska tej gminy, licząca około
45 proc. ogółu zaludnienia, wstrzymała
się od głosowania. Na kierownika szko-
ły, który nie chciał iść terrorystom na
rękę, mścili się w ten sposób, że cały
budynek szkolny owalali... kalem.

Reakcją przeciw terrorowi hajdamac-
kiemu jest działalność organizacyjna
polska, a m. in. wskrzeszenie czytelnii
polskiej, nieczynnej od czasów wojny.
Czytelnia, utrzymywana na platformie
apolitycznej, jest poważnym ośrod-
kiem życia kulturalnego wsi i rozwija
się doskonale, licząc już ponad 160
członków. Jest ona solą w oku żywio-
łów separatystycznych, które bunto-
wane przez pewne jednostki przekra-
czają już wszelkie możliwe granice w
stosowaniu terroru i pałki.

Stosunki bezpieczeństwa w Lesieni-
cach wymagają radykalnej poprawy
ze strony władz. W przeciwnym razie
ludność polska zacznie bronić się na
własną rękę. A to nie byłoby pożąda-
ne.

Sport.

Pierwszy turniej siatkówki we Lwowie,
odbyty dnia 15 i 16 bm. a zorganizowany
przez OWF. DOK. VI. i „Chwile”, wzbudził
ogólne zainteresowanie wydane w
licznym udziale drużyn (przeszło 20 mę-
skich i 10 żeńskich). Należy pochwalić in-
icjatorów turnieju za spopularyzowanie tej
mało znanej we Lwowie a tak zdrowej,
eleganckiej i miłej gry, jaką jest „piłka
siatkowa”. — Pierwszy dzień zawodów,
odbytych w szczelnie wypełnionej sali So-
kół II był przeglądem wszystkich drużyn,
z których niestety kilka wykazało niski
poziom, a nawet nieznajomość zasadni-
czych przepisów. Na czoło wysunęły się
drużyny Sokół, Pogoni, AZS, Droru i dru-
żyna harcerzy. (Inne drużyny odpadły
przy syst. olimp.). — Drugiego dnia przy-
noszą nam niepodziłkane młodzieńskie harce-
rze, (5 Lw. Dr. H.), którzy swa ofiarą i ambi-
tą gra zwyciężając w ćwierćfinale Pogoni
20:16 (5:15) i dochodzą do pół-finału z
AZS I. Silniejsza jednak taktycznie i tech-
nicznie drużyna akademików zwycięża Har-
cerzy 30:13 (15:5) i dochodzi do finału z
Drorem I. — Gra finałowa obfituje w wie-

le ciekawych momentów. Najlepszy gracz
AZS. i wogóle na placu Jaworski, doskona-
łym ścianianiem i plasowaniem piłki zyskuje
coraz więcej punktów dla swych barw —
a rozentuzjuszowana publiczność urząda
mu zasłużoną owację. Zwycięża zasłużenie
AZS. w stos. 30:12 (15:5) dziś najlepsza
drużyna siatkówki. Zobaczymy, kto zdo-
bedzie w maju mistrzostwo Lwowa.

Bokserskie mistrzostwa Polski. W sobo-
tę i w niedzielę wobec licznie zgromadzo-
nej publiczności odbyły się zawody bok-
serskie o mistrzostwo Polski. W zawodach
tych wzięli udział najlepsi zawodnicy pol-
scy, przyczem wszystkie okręgi były lic-
nie reprezentowane. Nadmieniam tutaj jednak
należy, że zawody rozpoczęły się, zwa-
szcza w sobotę, zbyt późno (godz. 20),
wskutek czego rozgrywki wstępne ukoń-
czono o godz. 1.30 w nocy, a już w nie-
działę o godz. 11 rano rozgrywano półfi-
nały. Naogół jednak organizacja i strona
sędziowska zadawalające. Wyniki sobotnie
były następujące: waga musza: Wejero-
wicz (Łódź) bije Warczewskiego (Lwów)
przez dyskwalifikację, Moczko (Śląsk) bije

Stępnickiego (Pomorze) na punkty; waga
kogucia: Pempier (Lwów) bije Chmielew-
skiego (Łódź) na pkt. Głon (Poznań) bije
Pykę (Śląsk) na pkt.; waga półciężka: Ka-
raśkiewicz (Poznań) bije Gryca (Łódź)
przez k-o w drugiej rundzie. Dąbrowski
(Warszawa) bije Wróblewskiego (Pom-
orze) na pkt., Górny (Śląsk) bije Trojana
(Lwów) na pkt.; waga lekka: Majchrzycki
(Poznań) bije Głowackiego (Warszawa) na
pkt., Wochnik (Śląsk) bije Seweryniaka
(Łódź) przez poddanie; waga półśrednia:
Wieczorek (Kraków) bije Kuleszę (Śląsk)
na pkt., Reutt (Warszawa)—Ostrowski
(Pomorze) na pkt., Arski (Poznań) bije Zaj-
dla na pkt.; waga średnia: Czerwień
(Śląsk) bije Zelwerta (Lwów) na pkt., Ku-
bicki (Warszawa) bije Blocha (Łódź) przez
k-o w 2 rundzie; waga półciężka: Wiśniew-
ski (Poznań) bije Cendrowskiego (Warsza-
wa) na pkt., Gerlich (Łódź) bije Grossa
(Lwów) na punkty. — W niedzielę przed
południem odbyły się rozgrywki półfinało-
we. Waga musza: Wajerowicz (Lwów)
biję Kałmierskiego (Warszawa) na punkty,
waga półciężka: Górny (Śląsk) biję Da-
browskiego (Warszawa) walkover; waga
półśrednia: Arski (Poznań) biję Rentta
(Warszawa) na punkty; waga półciężka:
Gerlich (Łódź) biję Gruszkę (Śląsk) przez
k-o w 2 rundzie. — Wyniki finałów były
następujące: waga musza: Moczko (Śląsk)
biję Wajerowicza (Łódź); waga kogucia:
Głon (Poznań) biję Pompera (Lwów); wa-
ga półciężka: Górny (Śląsk) biję Karasie-
wicza (Poznań); waga lekka: Majchrzycki
(Poznań) biję Wochnika (Śląsk); waga pół-
średnia: Arski (Poznań) biję Kuleszę (Śl.)
na punkty; waga średnia: Czerwień (Śl.)
biję Kubickiego (Warszawa) na punkty; wa-
ga półciężka: Gerlich (Łódź) biję Wiśniew-
skiego (Poznań) na punkty; waga ciężka:
Kupka (Śląsk) biję Finna (Warszawa) przez
k-o w pierwszej rundzie. — Puchar PUWF.
dla najsilniejszego okręgu zdobył Górny
Śląsk.

Nowy Zarząd Polskiego Związku Ły-
żwiarskiego. Na niedzielnej walnej ze-
braniu P. Z. Łyżw. wybrano zarząd nastę-
pujący: pp. Lubomirski (prezes), Jankow-
ski, Nowakowski, Barczewski, gen. Wit-
kowski i Kikiewicz. Kom. rew.: Martel,
Skoczyński; sąd rozjemczy: pp. Rudnicki,
Szatkowski.

Bieg na przelaj w K. Hucie i Wilnie.
Bieg na przelaj na dyst. 5 km. wygrał Ka-
sprzyk przed Kilesem i Żyłką. Bieg pań
1200 m. wygrała Poronówna przez Rakó-
wną i Tabacką. — W Wilnie w biegu na
przelaj 5 km. Halicki (18:03) pokonał Si-
dorowicza.

Zjazd kolarski w Warszawie. W lokalu
WTC. odbył się w niedzielę walny zjazd
Polskiego Zw. Tow. Kolarskich. Przewo-
dniczyli pp. Cichocki (Łódź) i Rudnicki
(Kraków). Sprawozdanie ogólne złożył pre-
zes Bodalski, a sprawozdanie sportowe kpt
Wojtkiewicz. Po odczytaniu sprawozdania
kolegowego zarządowi udzielono absoluto-
rium. Wybory członków uzupełniających
dali wyniki następujące: pp. Jackowski
(Pabianice), Wadowski i Wojtkiewicz (W.
T. C. Warszawa), Bednarski (Legia), Cho-
czner (Kraków), Adamowski (Lwów) i
Reinschätz (Czestochowa). Do komisji re-
wizyjnej kpt. Muszkiet-Królikowski. Posta-
nowiono stworzyć okręgowe Zw. Kol we
Lwowie, Łodzi i Krakowie, urządzić mie-
dzynarodowe zawody kolarskie na Fun-
dusz Olimp. w Warszawie, zreformować
mistrz. szosowe Polski, postarać się o bu-
dowę krytego toru w Warszawie i o do-
kończenie budowy toru we Lwowie, oraz
wydawać organ urzędowy pt. „Kolarz”.

Sprawcy napadu rabun-
kowego przytrzymani.BYLI NIMI TRZEJ WIEJSCY
OSOBNICZY.

Rzeszów. (Tel. wł.) Donosiliśmy o-
negdaj o napadzie rabunkowym, doku-
nanym na osobie Biny Amsterowej,
staruszki, na którą napadli w jej mie-
szkaniu trzej sprawcy a pobierwszy ja
ciężko zrabowali 278 chustek i zbiegli
bez śladu.

Dochodzenia policyjne doprowadzi-
ły do ujścia sprawców i ustalenia
szczegółów owego napadu. Sprawca-
mi tymi byli: Wawrzyniec Bielawski,
liczący 22 lat, zamieszkały w Pobit-
nem, pozostający bez zajęcia i kika-
krotnie za kradzież karany, Paweł
Maguncki, liczący 20 lat, pomocnik
ślusarski i Józef Pyziak, liczący 16
lat, zamieszkały w Słocinie w powie-
cie rzeszowskim. Bielawski po wej-
ściu do mieszkania Amsterowej uchwy-
cił ją w pól, poczem zarzucił jej chu-
stkę na głowę, Maguncki trzymał ją
za ręce a Pyziak przeskakiwał kleszc-
nie Amsterowej. Gdy ta żadnych pie-
niędzy nie miała, sprawcy zabrali 278
chustek, które ukryli w stodole Py-
ziaka w Słocinie. Wszyscy trzej spra-
wcy tego napadu rabunkowego zostali
przytrzymani i przystawieni do tutej-
szego sądu.

†
Z Tarczyńskich
Barbara NAHLIKOWA
żona em. pułkownika W. P.
zmarła po ciężkich cierpieniach, dnia 24-go marca 1928 r., w 70 roku życia.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek, dnia 22 marca 1928 r. o go-
dzinie 2-giej po południu z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich 1. 2, na cmentarz
Lyczakowski.
Mąż, dzieci i wnuki.
Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się
w piątek, dnia 24-go marca 1928 r. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Mikołaja.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Co można zrobić dla Powsz. Wystawy Kraj.?

Jeżeli mówimy, że Powszechna Wystawa Krajowa stanąć ma — i stanie — zbiorowym wysiłkiem całego narodu, to wcale nie jest to pustym fraze-sem.

Istotnie cały Naród, wszyscy Polacy, jak Polska długa i szeroka, wystawę tworzą, bo wszyscy mają obowiązek i możliwość poparcia wielkiego dzieła. Zdarza się, że jednostka nie zdaje sobie z tego sprawy — co w tym kierunku uczynić winna — i jak, a przecież istotnie nikt nie może z założonymi rękoma patrzeć na to, jak pracują inni, bo każdy w swoim kółku ma pewne zadanie do spełnienia — od czego znów powodzenie całości w stopniu nie małym zależy.

Najpierw należy sobie uświadomić, czym będzie Powszechna Wystawa Krajowa dla Państwa, dla kraju i całego Narodu. Trzeba sobie uprzytomnić zatem, że jest to potężny środek propagandy dla naszego politycznego stanowiska w świecie, dla naszego gospodarczego rozwoju i dla pomnożenia dobrobytu wszystkich warstw pracujących. Że ona pokaże światu, czegośmy dokonali w krótkim okresie 10-letniej niepodległości w tylu a tylu dziedzinach — i że mamy warunki i możliwości po temu, by nie tylko zachować nasze stanowisko niezawisłe, lecz umacniać je wciąż i być w szeregu państw europejskich ważnym czynnikiem tworzącym, produkującym, pracowitym i po wojennym...

A dalej: Powszechna Wystawa Krajowa wpłynie dodatnio na rozbudowę różnych gałęzi naszego życia; nauczy wiele, zbliży z sobą tysiące ludzi, zapozna z najnowszymi zdobyczami wiedzy i nauki, uprzystępnia zrozumienie interesu własnego najszerzszym warstwom, ulepszy sposoby produkcji i pracy, a tem samem ułatwi zarobkowanie.

Zatem nie potrzeba nikogo przekonywać o użyteczności takiego wielkiego pokazu — skoro on mówi sam za siebie i skoro doświadczenie wszystkich krajów świata i wszystkich narodów głośno ważność znaczenia wystaw dla politycznego i gospodarczego ich bytu.

Idzie raczej o to, by każdy w swoim kole współdziałał i przyczyniał się do budowy PWK. Oto pierwszy jego obowiązek: szerzenie zrozumienia wśród bliższych i dalszych, czem Wystawa będzie, jaki jest jej cel, znaczenie i środki. Skoro tylko spotkamy się z powątpiewaniem z obojętnością, z nieznajomością tej wielkiej sprawy, która obchodzić winna cały Naród — zaraz umiemy na to odpowiedzieć argumentami mocnymi, rzeczowymi i prawdziwymi — a wtedy już coś zrobiliśmy dla wielkiego dzieła.

Lecz to nie wszystko jeszcze. Trzeba nam, którzy doniosłość sprawy rozumiemy, zachęcać opieszalszych do wzięcia w Wystawie czynnego udziału. Imi więcej wystawców, tem pełniejszy będzie obraz Polski twórczej, tem wspanialszy dowód tego, jak pracowaliśmy i co posiadamy. Pojmując dobrze, że wystawianie na razie związane jest z kosztami dla fabryk i warsztatów, dla handlu i rzemiosła — wie my przecież — że te koszty po Wystawie stokrotnie się opłaca; po drugie zaś — tam gdzie idzie o wielką manifestację polskiego życia na zewnątrz, tam i ofiar doraźnych żałować nie można.

Patriotyzm — to nie słowa; to czyn, a szukać ich trzeba przedewszystkiem w codziennym, pracowitym, obywatelskim życiu szerokich rzesz. Ten to patriotyzm właśnie w tej chwili narzuca się obywatelskiemu sumieniu Polaka nakazem: weźmiesz, jako producent, udział w Wystawie i dowiedziesz polskiej siły życia.

Oczywiście — bez funduszy Wystawa nie stanie. Z organizowaniem wystaw, jest jak z wojną — o której mó-

wił Napoleon, że by ją prowadzić potrzeba pieniędzy, i drugi raz: pieniędzy, i trzeci raz pieniędzy.

Nie jesteśmy bogaci — ja, który pi-szę, ani ty — czytelniku. Ale posiadamy wśród znajomych ludzi miennych i może — posiadamy pewne wpływy w towarzystwach, samorządach, radach powiatowych, sejmikach, zarządach banków etc. tzn. wszędzie tam, gdzie pracujemy społecznie i gdzie nasze obywatelskie poczucie codziennie nas prowadzi. Niech te zrzeczenia, towarzystwa, rady nadzorcze, zarządy pod naszym naciskiem uchwalą choć niewielką dla PWK subwencję — według stawu grobla — a całość złoży się potężna i zaświadczy także moralnie o Narodu Polskiego spoiściwości, zgo-dzie i ogólnym rozumieniu obywatelskiego obowiązku. Nie zniechęcajmy się, nie zrażajmy trudnościami i odmową: kolaczmy wciąż — a przecież coś osiągniemy i nie będziemy mogli wyrzucać sobie zaniedbania i nieobecności tam, gdzie cała Polska staje do generalnej rewii swoich mocy.

Ale i to jeszcze nie wyczerpuje wszystkich sposobów, jakimi wielu z nas służyć może sprawie Powszechniej Wystawy Krajowej. Wszakże profesor, kapłan, nauczyciel, kierownik jakiejś organizacji społecznej może uro-

bić opinię ludności w kierunku takiego zainteresowania jej wielkim dziełem, że przygotowuje tą drogą tłumne wy-cieczki zwiedzających i znowu przy-czymi się znakomicie do osiągnięcia po-wodzenia Wystawy. Jeżeli nie byłoby wystawy bez wystawców, — to bez zwiedzających zamierzenie okazałoby się chybionem. Należy zatem już dzia-łaj sposobie nastroje i fundusze, mo-że nawet zawczasu urządzić we wsi, szkole, czy parafii jakąś kasę wspól-ną, składkową — z której w stosownej chwili czerpałby organizator wyieczki zbiorowej na kosztą przejazdu do Poznania i pobytu w mieście podczas trwania PWK.

Oczywiście — rzucamy tylko myśl, której realizacja musi być rozważona przez odnośne czynniki na miejscu.

Natomiast to, co zamierzaliśmy po-wiedzieć, rysuje się teraz przed nami jasno i wyraźnie, jako nakaz chwili: nikt nie może uchylać się od współ-pracy dla Powszechniej Wystawy Kra-jowej, a każdy, dosłownie każdy Po-lak posiada do dyspozycji jakiś spo-sób przysłużenia się jej własnym tru-dem.

Skorośmy zaś tę prawdę poznali, nie nas nie zwalnia od spełnienia ważnego — narodowego obowiązku.

EM. ER.

Reforma walutowa w Italji.

Dzień 21 grudnia 1927 r. będzie mu-siał być zaliczony do najważniejszych dat w rozwoju życia finansowego i go-spodarczego Italji, obejmującego okres od czasu jej zjednoczenia, t. j. od roku 1861.

Po kilku dziesiątkach lat, w czasie których obowiązywał kurs ustawowy lira, oraz po 13 i pół latach wahań wa-lutowych, które spowodowały ogólną dezorientację oraz ostry kryzys gospo-darczy w kraju, lir italski, dzięki usi-łnej i wytrwałej akcji rządu i całkowi-temu doń zaufaniu narodu, w dniu 21 grudnia 1927 r. odzyskał swą wartość stałą, opartą na parytecie złotym.

Zagadnienie walutowe, które wyło-niło się po wojnie światowej i w la-tach następnych przybrało rozmiary dotkliwego przesilenia, było niezmiernie doniosłe i jednocześnie ogromnie skomplikowane. To też uporządkowa-nie stosunków walutowych wymagało długich i mozolnych zabiegów, których ostatecznym rezultatem było przywró-cenie swobodnej wymiany banknotów na złoto.

Wszystkie kraje, nawet te, które nie brały udziału w wojnie, w dziedzinie walutowej w mniejszym lub większym stopniu odczuwały jej skutki.

W krajach neutralnych nagromadziła się znaczna ilość złota i walut pełno-wartościowych i dzięki temu kurs ich pieniądza kształtował się niezmiernie pomyślnie w stosunku do dolara.

Inne kraje, zarówno zwycięskie jak i zwyciężone, wskutek ogromnego wzro-stu pieniędzy papierowych, uległy wię-kszemu lub mniejszemu zubożeniu. Jed-nocześnie znacznie wzrosło ich zadłu-żenie.

Kryzys deflacyjny, który w końcu r. 1919 miał miejsce w Japonji i dzięki od-powiedniej akcji banków Stanów Zje-dnoczonych został rozszerzony na in-ne kraje, spowodował w roku 1920/21 zasadniczą i gwałtowną zmianę w sto-sunkach finansowych świata.

Waluta krajów neutralnych Europy, której dotychczasowy kurs stał powy-żej „al pari”, spadła poniżej parytetu złotego. Sytuacja krajów, które brały udział w wojnie znacznie się pogor-szyła. Dotyczyło to również, jakkol-wiek tylko w pewnym stopniu, Anglii i Japonji. Jedynie tylko dolar zdołał utrzymać kurs niezmienny i stał się podstawą dla wypośrodkowywania wartości innych walut.

Ukazała jednak siły żywotne w nie-kórych krajach europejskich spowodo-wały, iż r. 1922 zrodziły się tendencje

w kierunku powrotu do parytetu zło-tego. W końcu tegoż roku w niektó-rych krajach nadbałtyckich, mianowi-cie na Litwie i Łotwie, podjęto próbę stabilizacji waluty. Również w końcu r. 1922 dokonano stabilizacji w pierw-szym z pośród krajów zwyciężonych, t. j. Austrii oraz podjęto kroki w kierun-ku stabilizacji waluty rosyjskiej w sto-sunku 10.000 za 1.

W roku 1923 stabilizacja waluty ut-rwała się w Niemczech. W roku 1924 ulega stabilizacji waluta w Polsce i na Węgrzech i przeprowadza się ostatecz-na stabilizację w Rosji Sowieckiej.

W roku 1925 zarówno w Anglii, jak i Finlandji następuje powrót do waluty złotej. W tymże roku została podjęta gwałtowna akcja przeciwko wszystkim walutom jeszcze nieustabilizowanym i szczególnie stała się ona niezmiernie intensywna latem w roku 1926.

Liecząc się z tą międzynarodową ak-cją, w znacznej mierze podkopującą za-ufanie do walut nieustabilizowanych (liry, franki belgijskie, francuskie, leje itp.), trzeba było dotożyć ogromnych starań celem utrzymania procesu sta-bilizacji w ramach powolnej i trwałej e-wolucji, przygotowywanej przez rząd italski, a powodzenie osiągnięte w jego akcji na tem polu jest tem cenniejsze, im większe miał on trudności do zwal-czenia.

— — — — —
Italja przeżywała niezmiernie ciężki okres. Budżet państwowy stale wykazywał deficyt, który też osiągnął roz-miary zastraszające.

Rząd narodowy zdołał uatchnąć na-ród wiarą w siebie i w poprawę losów ojczyzny i dzięki temu osiągnął znacz-nie większe rezultaty, niżby to uczyni-ł w drodze wydania różnych zarząd-zeń i dekrétów. Do pracy nad uzdro-wieniem finansów państwowych obok Szefa Rządu stanął poseł De Stefani, człowiek nieskazitelnego, charakteru, o głębokim i bystrym umyśle, świadomy swych sił — cecha ogromnej wagi w gospodarowaniu finansami, zarówno pu-blicznymi, jak i prywatnymi — i na sta-nowisku najwyższego kierownika fi-nansów państwowych zdołał osiągnąć w dziedzinie finansów jak najlepsze re-zultaty.

Znikł deficyt budżetowy i miejsce je-go zajęła nadwyżka dochodów. Skarb państwa został tak wzmocniony, iż De Stefani mógł przystąpić do zmniejsze-nia długu państwowego.

Obieg pieniędzy papierowych został odpowiednio uregulowany i w tym kie-

runku niespożyte zasługi położył String-her, również wybitny działacz na polu finansów. Rezultaty, jakie w krótkim czasie osiągnięto, okazały się pod każ-dym względem zadawalające. Należy nadmienić, że uregulowanie obiegu pie-niężnego nie było łatwe, ani proste. Ciężko bowiem w owym czasie prze-szło 4 miljardy lirów z tytułu likwida-cji Banca di Sconto i unieruchomienia Banca di Roma, a nadto przeszło 600 milionów weksli finansowych Sekcji Zwyczajnej Konsorcjum Subwencji Wa-lorów Przemysłowych.

Żelazna jednak wola i wiara w sku-teczność swych poczynań De Stefanie-go sprawiły, iż zdołano uporać się z wszelkimi trudnościami i zlikwidowa-no je w tak szybkim tempie, iż z akcją sanacji stosunków finansowych w Ita-lii nie można porównać podobnej akcji w żadnym innym kraju.

Aktywność salda budżetu państwo-wego, obfitość gotówki w kasie, zna-czne zmniejszenie długu wewnętrznego, coraz pomyślniejsze kształtowanie się obiegu pieniężnego, zlikwidowanie długów zagranicznych, utworzenie ra-cjonalnego systemu podatków z uw-zględnieniem słusznej ich dystrybucji, obniżenie jednych i zniesienie innych (podatek spadkowy), szczególnie w tych wypadkach, kiedy pośrednio lub bezpośrednio stanowiły one przeszkodę w tworzeniu się kapitałów — oto rezul-taty mądrej i wytrwałej działalności De Stefaniego, przy czynnym i wyda-tnym poparciu Szefa Rządu, Mussol-niego.

Intensywna i energiczna akcja De Stefaniego znalazła wspaniałe uzupeł-nienie w działalności jego następcy na stanowisku ministra finansów, hr. Volpi di Misurata.

Po nakreśleniu dalekosiężnych pla-nów i utrwaleniu podwalin należało przystąpić do ich realizacji we wszyst-kich najdrobniejszych szczegółach.

Jakkolwiek stworzono warunki, któ-re miały umożliwić wprowadzenie wa-luty złotej, to jednak brakowało walut pełnowartościowych, mających służyć za odpowiednie pokrycie dla lira i mo-gących stanowić zabezpieczenie przed ewentualnymi jej wahaniami.

Minister Volpi, uchodzący za jedne-go z najbardziej doświadczonych finan-sistów, działając w porozumieniu z Szefem Rządu, Mussolinim, oparł się na zasadzie, iż aby uzyskać nowe kredyty, należy wprzód spłacić dawne zobow-iazania.

Po wysondowaniu opinji rządu amery-kańskiego i sfer finansowych Stanów Zjednoczonych, co zostało dokonane przez wytrawnego finansistę i dyploma-tę, dr. Mario Alberti, Mussolini po-wierzył min. Volpi sprawę uregulowa-nia długu amerykańskiego. Zadanie to hr. Volpi wypełnił z najpomyślniej-szym rezultatem.

Dzięki zabiegom hr. Volpi, finansisci udzielili Italji pożyczki w wysokości 90 mili. dolarów, mającej stanowić pod-stawę dla przeprowadzenia stabiliza-cji lira.

Dzięki racjonalnej i dalekosiężnej polityce finansowej samorządów miej-skich (Rzym i Medjolan) oraz dogod-nym warunkom, na jakich zostały im u-dzielone pożyczki, hr. Volpi mógł uzy-skać nowy zapas walut, które odpowie-dnio zabezpieczył, nie powiększając o-biegu. Rezultaty te, posiadające nie-zmiernie doniosłe znaczenie, mogły być osiągnięte dzięki wytrwałej polityce kredytowej i dyskontowej rządu.

Jakkolwiek Banca d'Italia usiłował przyciągnąć wkłady drogą opłat uprzy-wilejowanych na korzyść banków de-ponujących, ostatecznie jednak suma de-pozytów zwiększyła się tylko o 1 mil-jard lirów.

Jednocześnie polityka deflacyjna rza-du spowodowała, iż w bankach prywa-tnych gromadziły się znaczne wkłady, a dzięki utrzymaniu stopy dyskontowej na poziomie 7 procent, zapotrzebowa-nie gotówki oraz redyskonto weksli

Życie Wołynia.

RÓWNE.

Zamknięcie „Proświty” w powiecie rówieńskim. Donosiliśmy już swego czasu na tem miejscu, iż z polecenia starostwa rówieńskiego przeprowadzona została rewizja filii „Proświty” w kilku wsiach miejscowości powiatu, podczas której stwierdzono niesłychany poprostu wzrost komunizmu i liczne defraudacje mienia organizacyjnego.

Obecnie dowiadujemy się, iż starostwo rówieńskie powiadomiło zarząd powiatowy „Proświty” w Równem, iż decyzyją swoją z dnia 22 lutego postanowiło z dniem 29 lutego zamknąć z powodu działalności niezgodnej ze statutem organizacji następujące filie „Proświty”: Derewiany, Starożuków, Grabów, Broniki, Biłowski Chutory, Miłostów, Gruszewica, Działkowice, Gumieniki, Peresopnica, Koźń, Towy Tuczyń, Sinów, Stolpin, Wołoszów, Diweń, Zaliżnica, Deniczyn, Samostrzazy, Paszuki, Zawrów, Maików, Posiagwa, Horbaków, Sergijówka, Iljyn, Oleksijówka, Szymonów, Sapieżyn, Rusiweł, Tudorów, Horodek i Basów Kąt. Jednocześnie aż do odwołania uchwalamo zawiesić działalność następujących czytelników - bibliotek: Makorty, Wielka Omeljana, Kusteń, Koplowicze, Pustomyty, Drozdów, Horyngorod, Szczekiczeń, Zastawy, Dymitrowka, Hoszcza, Babin, Szpanów, i Dworzec.

Powyższa decyzja starostwa spowodowana została zaniedbaniami przez „Proświtę” spraw kulturalno-oświatowych i przejściem na służbę parii (w.)

LUCK.

Kradzież czeków. Woźny urzędu pocztowego w Czarukowie, powiatu luckiego, niejaki Florian Pławowarski skradł trzy czek z listów na szkodę

rodziny Kowalczyków ze wsi Korszów i sprzedał je Esterze Waksman w Lucku. Piwowara aresztowano i przekazano władzom sądowym. (w.)

Aresztowanie mordercy. W Lucku policja aresztowała niejakiego Pawła Kieszczuka, mieszkańca wsi Twerdeń, powiatu horochowskiego, oskarżonego o zamordowanie swej siostry. Kieszczuk ukrywał się od dłuższego czasu i był poszukiwany przez władze sądowe śledcze. (w.)

KOWEL.

Pod kołami pociągu. Na stacji kolejowej w Turzysku, pow. kowelskiego, mieszkaniec wsi Dobrotwory, pow.

Rozmaitości.

— Ziarno do ziarnka... Federal Reserve Bank zaopatruje codziennie nowojorskie instytucje finansowe w całe tonny jednocentowych monet. Okazuje się bowiem, że stanowią one podstawę wielu, bardzo poważnych przedsiębiorstw, dających milionowe dochody. Z wag automatycznych wyjęto w ciągu 1927-go roku 500 milionów jednocentówek, z aparatów zaś sprzedających gumę do żucia i cukierki otrzymano w tym samym czasie jeszcze więcej, gdyż... 3 i pół miliona tych monet. Ogółem bilon jednocentowych posiadają Stany Zjedn. 4.721.289.900 sztuk. Jak dalece wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa są zyskowne, dowodzi fakt, iż Towarzystwo Automatycznych wag w Detroit zostało niedawno sprzedane za pokątną sumę 3-ich milj. dolarów. Magnaci filmowi Marcus, Loewe, Goldwyn, etc. rozpoczęli swoją działalność od eksploatacji kinematograficznych automatów ulicznych, w których za jednego cenia pokazywane są komiczne obrazy, w rodzaju: „Co robi młoda panna, gdy zostaje sama”. Aparaty te i dziś jeszcze

Kamionka Strumiłowa, Michał Sulewicz usiłował w biegu pociągu wskoczyć do wagonu i upadł pod koła pociągu, które obciły mu nogę prawą wyżej kolana. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala powiatowego w Kowlu, gdzie niebawem zmarł. (w.)

ZDOLBUNÓW.

Włamanie do cerkwi. We wsi Pistihory, gm. Zdobica, pow. zdolbunowskiego niewyśledzeni złoczyńcy włamali się do cerkwi, gdzie zabrali 22 zł. i 1 rosyjski rubel. Podejrzewają, że kradzieży dokonał opiekun cerkwi, który temu doręczono klucze. (w.)

cieszą się ogromnem powodzeniem, bogacąc wielkie konsorcja.

Radjofon.

Środa, 21 marca.

Czwartek, 22 marca.

Warszawa (1111) godz. 12.05: „Rapperswilskie. Muzeum Narodowe w Warszawie”, wygl. dr. W. Szyszkowski. Godz. 12.30: Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod kier. J. Ozimskiego, J. Zapolska (śpiew), A. Junowicz (flet), K. Wilkowiński (wioloncz.), L. Urstein (akomp.). Godz. 15.30: Z cyklu odczytów dla maturzystów: „Feudalizm” (dr. T. Manteuffel). Godz. 16: „Jan Kochanowski” dr. S. Furmanik. — Godz. 20.30: Koncert wieczorny.

Kraków (566) godz. 17.20: „Na czym polega muzykalność”, wygl. dr. J. Reiss. Poznań (344) godz. 17.20: „Bolszewizm wśród młodzieży”, wygl. red. E. Świdziński. Godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: prof. F. Nowowiejski (organy), dr. W. Roesslerówna (mezzosopran). Katowice (422) godz. 17.45: Audycja literacka.

Wilno (435) godz. 19.35: „O budowie atomów”, prof. dr. J. Weyssenhoff. Praga (348) godz. 19.30: Koncert symfoniczny.

Helsinki (375) godz. 20: Koncert orkiestry symfonicznej.

Kopenhaga (337) godz. 21.45: Koncert symfoniczny.

Londyn (361) godz. 19: Recital organowy z Astoria Cinema.

Wiedeń (517) godz. 16.15: Koncert popołudniowy. Godz. 19.35: Transmisja z sali koncertowej.

Berlin (483) godz. 16: „Jeryzyska olimpijskie”, odczyt Godz. 17: Muzyka kompozytorów nowoczesnych. Godz. 20.10: „Gasparone”, opera Millöckera.

Kolonia (283) godz. 20: „Così fan tutte”, komiczna opera Mozarta.

Monachium (535) godz. 20.50: Gołzina Schuberta

Sztokholm (454) godz. 19.45: Koncert muzyki angielskiej.

— Piątek, 23 marca.

Warszawa (1111) godz. 15.30: Z cyklu wykładów dla maturzystów: „Cesarstwo a papieństwo”, wygl. dr. T. Manteuffel. Godz. 15.55: „Piotr Skarga”, wygl. dr. St. Furmanik. Godz. 17.45: Koncert orkiestry w wykonaniu orkiestry teatru „Perskie Oko” pod dyr. Z. Górzyńskiego. Godz. 20.15: Transmisja koncertu oratoryjnego z Filharmonii warszawskiej. Oratorium: „Mesjasz” Haendla. Wykonawcy: Chór mieszany Wydziału Nauczycielskiego przy Warszawskim Konserwatorium Muzycznym, H. Ruszkowska (sopran), H. Leska (alt), A. Dobosz (tenor), R. Wraga (bas)

Kraków (566) godz. 16.40: „Bolesław Prus, jako malarz życia miasta”, wygl. prof. dr. Fr. Biela

Poznań (566) godz. 13.15: Koncert kwintetu Carla Castellani’ego. F. Kaniewska (śpiew). Godz. 17.45: Koncert wokalny: W. Jarochońska (mezzosopran), kwartet solowy W. Lubierskiego.

Katowice (422) godz. 17.45: Koncert popołudniowy.

Wilno (435) godz. 16.55: „Trzy polskie Madonny: Częstochowska, Ostrowska, Kołdeńska”, wygl. konserwator Jerzy Remer. Godz. 17.50: Koncert popołudniowy orkiestry detekt 6 pp. i prof. W. Jodko (cytra).

Praga (348) godz. 20: Muzyka słowiańska.

Mediolan (526) godz. 20.50: Koncert symfoniczny.

Neapol (333) godz. 20.50: „Lucia z Lammermooru”, opera Donizetti’ego.

Kowno (2000) godz. 19.30: Koncert.

Wiedeń (517) godz. 16.15: Koncert popołudniowy.

Hamburg (394) godz. 20: Wieczór Beethowenowski.

Kolonia (283) godz. 18: Koncert kameralny.

Królewiec (329) godz. 21: Koncert muzyki młodo-rosyjskiej.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

LINEOLEUM wzorzyste i jednobarwne
CZARATY na stoły i do tapicerowania
DYWANY wełniane i pluszowe
CHODNIKI jutowe, stryż. i kokosowe
KAPY na łóżka i stoły, **NARZUTY**,
FIRANKI, **PORTJERY**, **KOCE**, **PLEDY**

2842

poleca po najtańszych cenach



SPECJALNY SKŁAD
LINEOLEUM I CERAT
LEOPOLD HAAS
Lwów, Legionów 3, — Tel. 16-45.

DO sprzedania zaraz dom (willa) wolne 4 pokoje, kuchnia, przedpokój i przynależności, ogród — w mieście powiat. Zgłoszenia Administracja 4000 dolarów. 250

KUPIE najbardziej zniszczony fortepian lub zamienie za dobre pianino, za dopłatą. Zgłoszenia do adm. pod Interes zamienny 2857

ZARZĄD dóbr Lachy wielkie p. Książę poszukuje nawię. 2858

KUPIE meble antyczne w każdym stanie. Zieliński. Kofaltaja 5, (stolaria). 2568

KUPIE auto ciężarowe 5 tonowe w dobrym stanie. Zgłoszenia „Matfies”, Drohobycz, Sobieskiego 78. 2749

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Marjański 5. 2116

BIZUTERIA: wszelka, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 2102

CHODNIKI, portjery, materje meblowe, najtaniej — Wank, pl. Marjański 5, I piętro. 2147

NAJTAŃSZA siła napędowa tj. woda. Kto posiada w swoim majątku choćby mały potok, może go użytkować do celów następujących: światła elektrycznego, czerpalarek do rzeźnia drzewa, sieczkarek, młocarni, pomp, i t. p. za pomocą turbin ślimakowej, która niewymaga spadku ani też osięgnięcia wody. Jeśli woda znajduje się w niewłaściwym miejscu, można uruchomić potrzebne maszyny za pomocą prądu elektrycznego. Korneł Kopatynski, Radziechów. 2839

SAMOCHOBY Lancia używane, otwarte, opony trwałe 1.250 dolarów. Otwarte z naktadką 1.800 dol. — Linuzyna elastyczna — Rymonowska 2500 dolarów. „Cyclocar”, Lwów, Romanowicza 9, telefon 20 01. 2965

KNUKI, loski 2 do 12 miesięczne, wielkiej angielskiej rasy sprzedają wyjątkowo tanio i psa legawego Settera. Treter, Lwów, Na Skalkę 1. 2870

Grzyby: wisi am pocztą za zaliczką franko ładne wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg. tak samo powidia sliwkowe z cukrem w beczkach 5 kg. za 12 zł. bryndzę prawdziwą owczą w beczkach 5 kg. za 14 zł. 2548

F-a M. STUMMER, Kosów (obok Kołomyj). DOM i parcele sprzedam winniki ul. Franki 11 Zofia Iwaszkiewicz. 2742

Na sposób amerykański! Otmiany, kanapy, materace, kapy, narzuty, koce, szary, kredense, łóżka, psyche, trynutki, lustra i t. p. sprzedaje kaźdemu bez poręczenia także na prowincji 1066 „FAMETA” Fabryka mebli tygodn. Lwów, Krasickich 13 a.

MEBLE NA RATY

bez podwyższenia cen — kupuje się tylko w nanejso- lidnej firmie **Münzer, Rejtana 4.** 1524

Artystyczna Introligatornia

M. KRZYWIECKIEGO (zaprz. znawcy sądowego) Lwów, Plakarska 1c. Wykonuje: Księgi pamiątkowe, dyplomy i adresy honorowe, Albumy jubileuszowe, Księgi gości, Kroniki rożowe i t. p. 2337

FIRANKI

dywan, chodniki, garnitury portjery, materje mebl. poleca najtaniej **K. Skibiński, — Lwów, Kopernika 4.** 2692

SMAKI DO WÓDEK

tortów i pomadek. Szczotki rozmaite. Mydła toaletowe. Wosk, terpentynę itp. poleca 217

Józef KOLEZANSKI, Batorego 34a.

DOSTAWY świeczników lamp elektrycznych trycznych dla pensjonatów, hoteli wili i domów uskutecznia firma **JAKOB KAHANE I SYN**

Skład świeczników przyborów i wszelkich aparatów elektrycznych. 2841 **Lwów Kopernika 2.** C-nv fabryczne. Dogodne warunki.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ **DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO** ul. Zimorowicza 12.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

DOG niemiecki 14 to miesięczny do sprzedania, 270-czowie. Podwójcie 32 2840

KAMIENICA dwupiętrowa koło głównej poczty 11.000 dolarów. — Realność nadająca się na cele fabryczne, ulica Janowska 3.500 dolar w. — Kamienica jednopiętrowa wolne mieszkanie 4.500 dolarów sprzeda Skomorowski, Chorążczyzna 10. 2847

Konuje najstaranniej Dąbrowski-Rozwarszewski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. 2629

PERFUMERJE, MYDŁA, PUDRY
oraz wszelkie przybory toaletowe
2673 poleca najtaniej
LUDWIK HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3.
Telefon 669. P. K. O. 141. 276.

Własny wyrób Ceny fabryczne
KOŁDRY 1-stronna . . . od Z. 26'50
2-stronna . . . 35'—
kwiatowe . . . 40'—
MATERACE z trawy morskiej . . . 34'50
włosienne . . . 76'—
SIENNIKI gotowe . . . 5'—
PODUSZKI pierzane . . . 18'—
GOTOWE POSZEWKI . . . 3'—
GOTOWE PRZESCIERADŁA . . . 5'50
pod kołdry z dziurk. . . 11'50
KOCE WELNIANE . . . 9'50
PŁOTNA — RECZNIKI — OBRUŚY
FIRANKI — KĄPY — DYWANY itp.
najtaniej sprzedaje 2632

FABRYKA POŚCIELI
PIETRUSZEWSKI — MLEKO
LWÓW, KORALNICKA 6
Telefon 37-72.

Cenniki darmo. — Dla szpitali, pensjonatów i t. p. — Ceny ofertowe.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

POCZTAR Ryszard ur. 1897 r. unieważnia karte na broń wydaną przez Dyrekcję Policji Lwów 2661

OBRACZKE ślubne zgubiono dnia 20 b. m. Znalazca proszony jest o zwrot za 50 zł. wynagrodzenia ul. Leona Sapiehy 53. II. p. Około Kufak. 2655

SKRADZIONA książkę wojskową Jan Sejut r. 1890 P. K. U. Brzeżany unieważniam. 267

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

PIELEGNIARKA kwalifikowana poszukuje posady przy chorej osobie. Warunki skromne. Reflektuje na wyjazd. Łaskawe zgłoszenie do admin. Słowa Polskiego pod „Pielegniarka”. 2750

POSZUKUJE posady jako pokojowa z drobnym szcieniem do dworu lub na prowincję. Łaskawe zgłoszenie do Admin. Słowa Polskiego pod „Prowincja”. 2628

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesztową, dworską, restauracyjną. 2329

ORGANISTA w średnim wieku, zdolny w swym zawodzie, żonaty poszukuje posady zaraz w mieście lub na wsi. Zgłoszenia przyjmuje Marcin Okulowski, Organista w Zukowie p. Obertyn, pow. Horodenska. 2634

ANNA z kilkuletnią praktyką handlową, obznajomiona z buchalterją i pisząca na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod „999”. 2649

POSZUKUJE posady kasjerki do apteki lub drogueryj (złożyć kaucję). Listy do Administracji Słowa pod „Uczciwa”. 2643

POSZUKUJE posady jako praktykantka biurowa. Listy do Adm. Słowa pod „Uczciwa”. 2644

Z LEPSZEGO domu kucharka szuka posady do wszystkiego do kuchni z praniem i prasowaniem i męską bielizną od 1-ego. Zgłoszenia do Słowa Pol. Janina kucharka 2639

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61, poleca doborowe sily nauczycielskie, Francuski, Niemki, pielegniarki, freblanki, bony, klucznice, gospodynie, garderobiane, krawcowe ogrodników, szoferów, kucharzy, personal restauracyjny i sezonowy, biuralistów, rzadców, ekonomów, leśniczych. 2675

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

SLUŻĄCA samouczkiem kotująca potrzebna, wiatowa 4. piętro i od 6 do 8 wieczór. 2610

MEZODEGO zdolnego kandydata lub taburzystę emeryta rz-kat. poszukuje za dobrem wynagrodzeniem Notariat Sieniawa (z Jarostawia autobus). 2645

URZĘDNIK Polak młody, energiczny, skrupulatny kaucja 3.000 zł. poszukiwany. Warunki pod S. O. S. do administracji. 2666

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia wspólnie z drugim, najchętniej urzędnikowi. Wiadomość w Administracji. 2713

DAM dwuletni czynsz za 1 pokój, kuchnię przedpokój, lub dwa pokoje z kuchnią. Najlepsze referencje „Słowo Polskie” Pod „Samotna”. 2812

DO wynajęcia zaraz cztery pokoje umeblowane kuchnia, łazienka okolicz parku Stryckiego. Listy do Administracji „Słowa” pod „Tadeusz”. 2774

GARAŻ dobry do najeżdżania Turecka 1, mieszkanie 3 2710

Lokal przemysłowy o 3 ubikacjach, światłem elektrycznym i wodą blisko śródmieścia wynajmę lub zamienię na 3 pokojowe mieszkanie z komf rtem na warunkach wedle umowy. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „Interes”. 2462

POKÓJ umeblowany utrzymanie, Listopada 29, I. p. prawo. 2648

DO POŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
MIECZY
SKORY
ST GÓRSKIEGO
STWARDNIENIA
ODCISKI

KREM OGORKOWY nadaje piękną i delikatną cerę. 2112
AGATOL I MENTOLIN najlepsze proszki do zębów.
Laboratorium ST. GÓRSKI, Warszawa.

KREM VENUS usuwa pryszcze, liszaje i pęgi.
EKSİKANS po jednym użyciu usuwa przykry zapach potu
Żądać wszędzie.

OBSZERNY umeblowany pokój do wynajęcia od 1/4. Zgłoszenia, Kurkowa 17, II. piętro na lewo. 2646

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

ZAPEWNIOMA stabilizacja naszej waluty skłoniła firmę Wittels, Składy tekstylne Lwów, Rutowskiego 7, naprzeciw katedry do zawiadomienia Szanownej Publiczności, iż od dnia dzisiejszego każdy państwowy urzędnik, oficerowie, urzędnicy prywatni otrzymać mogą w tej firmie wykwinną garderobę męską, damską (wyroby bielskie) wszelkie płótna, jedwabie, towary białe na długoterminowy kredyt wpłacając miesięcznie złotych 25 — Nieograniczony kredyt, ceny ściśle gotówkowe. 2595

PRENUMERUJĄC „LOT POLSKI”
popieracie L. O. P. P.

Prenumerata roczna 12 zł. PKO. 7860.
2785 Warszawa — Długa 50.

ODZIEŻ
FABRYKA KONFEKCJI
„ODZIEŻ”
w Warszawie, ul. Długa 39
poleca hurtowo: 2416
PALTA
Płaszcz gumowe
KURTKI
ODZIEŻ GÓRNICZA.

*Najtańsze i najlepsze
angielskie motocykle*
„Ariel”
5HP
gen. przedst. na Polskę
Scott & Pawlowski
Lwów pl. Kalicki 7.
2613

MERLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmują wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 2106

PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

Rolnicy!
Zapalajcie
nasiona
Uspulunem
(uniwersalną zapalwą)
lub
Uspulunem
suchą zapalwą
Podnosi plon.
Józef Karrach, Lwów, Kościuski 18
111



Uwagi o praniu wełny

KOBIETY mają rację, odnosząc się z nieufnością do prania zwyczajnem mydłem kołder, ubrań i koszulek wełnianych, dziecięcych trykotyków, etc., gdyż wełna wymaga wielkiej uwagi i staranności przy praniu i suszeniu, a co najważniejsze, niewolno jej prać mydłem, które nie tylko że ją niszczy odrazu, ale w dodatku pozostawia ostre złogi, drażniące skórę w dotkliwy sposób.

Mydła, zawierające pod każdym względem szkodliwe składniki i powodujące kurczenie się wełny, należy odrzucić raz na zawsze.

Jedynie **LUX** wytwarza arcy-czystą i łagodną pianę, która jednak radykalnie usuwa brud nie niszcząc wełny, nie spierając kolorów i nie sprowadzając absolutnie żadnych ujemnych następstw. Rozatem, rzeczy prane w letnim roztworze **LUX** u nie tracą fasonu; zachowując do końca wygląd pierwotny.

Roztwór LUX'u:

dwie łyżki załad wrzącą wodą (poł miednicy) i dodać zimnej wody by mieć letni roztwór. Prać przez wyciskanie, specjalną uwagę poświęcając więcej zabrudzonym miejscom—Nie Trzęć, starannie wygniatać brud w dłoniach. Spłukać w letniej wodzie, zmieniając ją trzy razy. Nie Wykręcać.

Natychmiast wysłać umieszczony poniżej kupon, by otrzymać próbkę oraz ulotkę ilustrowaną—**gratis.**



PRÓBKĄ DARMO

KUPON Do firmy „Sunlit” Spółki Akcyjnej, Sztetynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.— Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko.....
Adres.....
S.P.L.57 (Upraszam się o wyraźne pisanie)

Lever Brothers Limited, Anglja.

Do L. 18.952/928/OK
Z.

Miejska Kolej Elektryczna, we Lwowie, wzywa zainteresowane firmy do składania ofert na:

400 wagonów po 10.000 kg. twardego szutru grubości 4 do 6 c/m w alternatywie żwiru rzecznoego oraz rałowanego.

200.000 sztuk kostek brukowych twardych o wymiarach 18/18 c/m, wysokości 18 w alternatywie 16 c/m.

40.000 sztuk łączników brukowych twardych o wymiarach 18/27 c/m, wysokość 18 w alternatywie 16 cm.

6.000 m³ pienek brukowych twardych o wysokości 18 w alternatywie 16 c/m.

150 wagonów po 1.000 kg. cementu w terminie najpóźniej do 1 kwietnia 1928.

Ceny podać należy loco stacja załadowcza.

Termin dostaw od 15 kwietnia do końca września 1928.

We Lwowie, dnia 19 marca 1928.

2860 Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wiatowa 11. 2704



Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”.

ZAMIENIĘ NA LAS, MAJĄTEK ZIEMSKI
lub kamienicę, sklep (bez długu) dobrze prosperujący we Lwowie. — Wartość 10—12.000 dolarów. — **Wierzbicki,** Lwów, Zadwórzeńska 55 796

„SUPERFOSFAT”

Fabryki Nawozów Sztucznych Józefa i Karola Towarnickich Sp. Akc. Lwów, ul. Kopernika 9. Telefon 9-11.

dostarcza na dogodnych warunkach kredytowych wszelkie nawozy sztuczne w przesyłkach wagonowych i kombinowanych. 2871